

Zdrajca i sługus imperialistycznego wywiadu przyznaje się całkowicie do winy

Pierwszy dzień rozprawy angielskiego szpiega przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

(Dalszy ciąg ze str. 1)
atramenty do pisania raportów wywiadowczych, szyfry, służące do łączności radiowej, aparat do fotografowania meldunków wywiadowczych, odczytniki do wywoływania utajonego pisma, adresy skrzynek kontaktowych oraz techniczne wskazówki, do dotyczące konspiracji i pracy wywiadowczej.

Zabrawszy cały ten sprzęt techniczny oraz broń i amunicję oskarżony Sliwiński wyjechał z Anglii do Polski transportem repatriacyjnym.

Współpracownicy gestapo i bandyci na służbie angielskiego wywiadu

Natychmiast po przyjeździe rozpoczął organizowanie sieci wywiadowczej, werbując agentów i nawiązując łączność z centralą szpiegowską w Londynie. Agenci Sliwińskiego rekrutowali się spośród współpracujących w okresie okupacji z niemieckim wywiadem i gestapo członków grup podziemnych „Cecylii” i „Łupaszkii”, spośród niedobitków bandy „Orlika”, agentów andersowskich, byłych pracowników sanacyjnej „dwójki” i białogwardystów.

Prowadzona przez grupę oskarżonego szpiegowska działalność obejmowała dziedzinę wojskową, polityczną i gospodarczą. W okresie od sierpnia 1947 r. do czerwca 1948 r. oskarżony wysłał na ręce Bortnowskiego 45 raportów wywiadowczych, w których podawał informacje o dyslokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Wojska Polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, o ruchach transportów wojskowych, rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie, stanie dróg oraz o taborze komunikacyjnym.

Obok systematycznego zbierania i wysyłania wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych, drugim celem działalności grupy Sliwińskiego było prowadzenie akcji terrorystycznej. Instrukcja, którą oskarżony otrzymał z centrali wywiadu angielskiego w Londynie nakazywała utworzenie zbrojnej komórki terrorystycznej na terenie Polski. Instrukcję tę oskarżony przekazał swoim agentom, polecając jednocześnie magazynowanie broni i amunicji. Komórka terrorystyczna miała dokonać szeregu zamachów zbrojnych na osoby, których adresy i personali Sliwiński przekazał swoim agentom.

W czerwcu 1948 roku zatrzymany został przez organa bezpieczeństwa agent oskarżonego — Tadeusz Osinski. Dowiedziawszy się o tym Sliwiński udał się do siedziby komendy Osinskiego, chcąc wykraść ukryte w jego mieszkaniu raporty wywiadowcze, instrukcje i pieniądze. Tam Sliwiński został aresztowany przez władze bezpieczeństwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pada pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się całkowicie.

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Sliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie spędził całą wojnę, służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z gorzkością mówi o niedzielnym Anglików wobec lotników polskich, którzy oddali nieocenione usługi w obronie Wielkiej Brytanii.

„Dwójkarz” Bortnowski angażuje

Oskarżony zeznał, że w roku 1947, przed wyjazdem do Polski, udał się w celu zakupu dolarów do Klubu „Orla Białego” w Londynie. Klub ten był centrum czarnej giełdy, tam spotkał się z niejakim Bortnowskim. „Był to — mówi oskarżony — oficer przed wojennego II oddziału sztabu generalnego, człowiek czynny do ostatnich granic”.

Bortnowski w ciągu kolejnych kilku spotkań systematycznie wciągał oskarżonego do pracy szpiegowskiej. Początkowo nakłonił on Sliwińskiego do zgody na wysyłanie jednego raportu do Polski miesięcznie. Podczas następnych spotkań, współpraca Sliwińskiego z wywiadem nabierała barwniejszego oblicza. Otrzymał od Bortnowskiego szczegółowe instrukcje, a także został wyposażony w aparat fotograficzny i kalkę syntetyczną do przesyłania raportów. Zapoznano go również ze środkami łączności, zasadami konspiracji itp. itp.

„Bortnowski powiedział mi — zeznał Sliwiński — że związałem się z wywiadem, że wywiad jest bardzo poważną organizacją i że w razie nie wypełnienia rozkazów lub zdrady... inaczej będziemy gadać. Powiedział mi, że muszę sobie zdawać sprawę, iż wywiad sięga bardzo daleko. Bortnowski dodał, że jeżeli zostanie zamaskowany na terenie Polski, to będzie musiał uciekać. W takim wypadku, miałem się zgłosić do attachatu brytyjskiego, a organizacja brytyjska miała mi wówczas udzielić pomocy”. Oskarżony podkreślił, że jakkolwiek Bortnowski nie ujawnił przed nim swych mesedawców, to jednak

on sam zorientował się, iż pracuje dla brytyjskiego wywiadu.

Po przyjeździe do kraju, oskarżony zatrzymał się na Pomorzu, u kolegi szkolnego Ludkiewicza, którego siostrę nakłonił do wykonania zadania wywiadowczego. Zadanie polegało na tym, że miała ona jechać do Łodzi i tam, podając hasło „podzwolenia od szefa i Hanecki”, wejść w kontakt z pewnym inżynierem przemysłu włókienniczego. (Hasło to przekazał oskarżonemu Bortnowski jeszcze w Londynie). Inżynier ten jednakże nie zgodził się na wykonywanie szpiegowskiej roboty. Sliwiński dodał, że podobnie skończyła się próba zwerbowań wielu innych osób, które również odrzuciły propozycje.

Pierwsze materiały szpiegowskie

W międzyczasie oskarżony wysłał pierwsze raporty, zawierające obserwacje poczynione natychmiast po przyjeździe do Polski. Podane tam były m. in. szczegóły wyładunku okrętów w Gdańsku, odprawy celnej, stan dróg na Pomorzu itp. Dalsze raporty, zawierały informacje o ruchu transportów wojskowych, postojach jednostek sił zbrojnych i inne.

Bortnowski korespondował z oskarżonym, przysyłając listy, pisane atramentem sympatycznym. Listy te — według wyjaśnień oskarżonego — za wierały przynajmniej do aktywniejszego organizowania pracy wywiadowczej.

Zwerbowany przez Sliwińskiego był pilot RAF-u — Bolesław Jedliczko. Był początkowo kierownikiem komórki fotograficznej, a następnie zaczął pracować jako agent. Wyjechał w podróż, trasą wskazaną mu przez oskarżonego, starając się po drodze o ponowne nawiązanie kontaktu z inżynierem w Łodzi i z pewnym osobnikiem w Elblągu. Za pośrednictwem Jedliczki zwerbowany został inż. Jabłoński, który otrzymał pseudonim „Salomon”. Jabłoński zgodził się na dostarczenie wiadomości personalnych i technicznych z dziedziny przemysłu elektrotechnicznego oraz informacji o sieci energetycznej w Polsce.

Ambasada brytyjska finansuje...

W dalszym ciągu zeznał oskarżony oświadczył, że w końcu listopada 1947 r. zawiadomił Bortnowskiego, iż pragnie utworzyć w Warszawie firmę z materiałami elektrotechnicznymi. Poprosił o przysłanie mu pieniędzy na organizowanie tej firmy. Wkrótce potem otrzymał odpowiedź z Londynu, że pieniądze dla niego znajdują się w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie i że w niedługim czasie zostaną mu doręczone. Istotnie przekazano mu niebawem 3 tys. dolarów.

W grudniu 1947 r. oskarżony spotkał się z urzędnikiem ambasady brytyjskiej Robertem Sneddonom. Korzystając z tego, że Sneddono wyjechał do Anglii, oskarżony poruczył mu list z prośbą o wrzucenie go do

skrzynki pocztowej po przyjeździe na miejsce. List ten zawierał szpiegowskie wiadomości dla Bortnowskiego oraz prośbę o przesyłanie oskarżonemu dalszych pieniędzy na prowadzenie pracy wywiadowczej. Sneddono list ten ze sobą zabrał.

Podając dalsze szczegóły swej pracy szpiegowskiej oskarżony wyjaśnia, że dostał od Bortnowskiego polecenie wyjazdu na Ziemię Odzyskaną w celu obserwacji ruchu transportów wojsk na pewnej linii kolejowej. Oskarżony wysłał tam agenta swego Bolesława Jedliczke, polecając mu obserwowanie linii, a wkrótce udał się tam osobiście. Meldunek własny i Jedliczki wysłał następnie do ośrodka wywiadowczego w Londynie.

Z polecenia Sliwińskiego Jedliczko złożył komórkę fotograficzną, która jednocześnie była „skrzynką adresową” dla korespondencji z centralą szpiegowską w Londynie.

Oskarżony opowiada następnie o zwerbowaniu do pracy wywiadowczej swego znajomego Ludkiewicza. Poprosił go początkowo o napisanie artykułu oświetlającego sytuację gospodarczą na terenie Polski. Gdy Ludkiewicz artykuł dostarczył, oskarżony oświadczył, że materiał ten będzie przesłany do Anglii. W ten sposób Ludkiewicz rozpoczął swą pracę na rzecz angielskiego wywiadu.

Wywiad francuski również nie próżnował

Nawiązawszy kontakt z prof. Michalskim oskarżony otrzymał od niego ulotkę antyradycką przesłaną na punkt korespondencyjny, mieszczący się w mieszkaniu jednego z agentów przy ul. Bagatela w Warszawie. Oskarżony utrzymuje, że nie wiedział jakoby wówczas, iż ten punkt kontaktowy posiada łączność z wywiadem francuskim.

Jednym ze sposobów porozumiewania się oskarżonego z Bortnowskim było przysyłanie paczek żywnościowych poprzez zaufane osoby. Przesłanie takiej paczki stosowano w celu sprawdzenia, czy dana „skrzynka kontaktowa” — dobrze funkcjonuje. W lutym 1948 r. oskarżony zawiadomiony został przez Bortnowskiego,

że pieniądze i instrukcje wywiadowcze przywiezie do kraju urzędnik ambasady brytyjskiej Robert Sneddono. Po przyjeździe do Polski Sneddono, za pośrednictwem jakiejś nieznannej kobiety przesłał mu na prywatny adres 2.900 dolarów, kalki sympatyczne do przesyłania raportów wywiadowczych, polecenia szpiegowskie oraz pierwszą instrukcję dywersyjną, w której było jasno sprecyzowane, że winien przystąpić do akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych działaczy państwa polskiego. Wykonując te instrukcje oskarżony polecił podległym sobie agentom magazynować broń i amunicję oraz zbierać adresy i informacje o osobach zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

„Wtedy już na pewno wiedziałem — mówi oskarżony — że pracuję nie w interesie polskiego wywiadu, chociaż tak mi to przedstawiał początkowo Bortnowski. Wiedziałem o tym, ponieważ dwukrotnie za pośrednictwem Anglików otrzymałem pieniądze oraz czeki do wykonania i bardzo zobowiązujące instrukcje”.

Omawiając dalej treść otrzymanych od Bortnowskiego szpiegowskich poleceń oskarżony zeznał, że dostał m. in. rozkaz gromadzenia adresów dowódców jednostek wojskowych, obserwowania ich życia prywatnego, ich zwyczajów itp. To samo dotyczyło obserwacji funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz ludzi posiadających wysokie stanowiska rządowe.

Wśród instrukcji „ML.6” znajdowało się również polecenie rozszerzenia siatki szpiegowskiej na teren Ziemi Zachodniej, gdzie oskarżony miał wykonać szereg „bardzo już poważnych zadań”. M. in. podjęto obserwację pewnej kopalni. Rozszerzeniem siatki zaaję się agent oskarżony Osinski, który zwerbował do pracy w wywiadzie niejakich Kuchnio i Wardaka.

Attache lotniczy — czy kurier szpiegowski?

W dalszym ciągu zeznał oskarżony opowiada o próbach przesyłania meldunków wywiadowczych za po-

średnictwem attache lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie plk. Turnera. Z plk. Turnerem oskarżony spotkał się dwukrotnie prosząc go, aby zawiązał na teren W. Brytanii list.

„Powiedziałem, że list ten będzie zawierał wiadomości z terenów Polski i nie chcę, żeby przeszedł przez cenzurę — zeznał oskarżony. — Turner zgodził się na to i wyznaczył mi spotkanie na 20 kwietnia”.

Mówiąc o jednej ze swych „trzynek kontaktowych”, która mieszkała się przy ul. Radziłowskiej w Warszawie oskarżony podkreśla, że nie wiedział wówczas, iż jest to skrzynka wywiadu francuskiego.

W dalszym ciągu zeznał Sliwiński przyznaje, że przywiózł z Anglii do Polski pistolet oraz karabinek wraz z amunicją. Ponieważ oskarżony starał się bagatelizować znaczenie tego uzbrojenia, przewodniczący zadaje pytanie:

PRZEW: Ile sztuk amunicji miał oskarżony do karabinka „Saginau”?

OSK: Około 150 sztuk.

PRZEW: Czy oskarżony jako oficer orientuje się ilu ludzi można zabić mając 150 naboju?

Oskarżony nie daje odpowiedzi.

PROKURATOR: Co to jest „Military Intelligence Six”?

OSKARŻONY: Jest to wywiadowcza organizacja brytyjska.

PROKURATOR: Co miało być przedmiotem zainteresowania oskarżonego w jego działalności wywiadowczej?

W odpowiedzi oskarżony stwierdza, że zadaniem jego było dostarczanie wiadomości szpiegowskich o jednostkach wojskowych, broniach technicznych, artylerii, szlakach komunikacji cywilnych, marynarce wojennej, o lotniskach, rodzaju, ilości i typach samolotów oraz personalnym składzie jednostek lotniczych. Chodziło również o wiadomości natury naukowej, technicznej oraz dane personalne, do których dowódców jednostek wojskowych.

Zadaniem oskarżonego było również zbieranie wiadomości z dziedziny kontrwywiadu. Z polecenia centrali londyńskiej Sliwiński zbierał dane, dotyczące pewnych urzędników brytyjskiego ośrodka informacji, do których ambasada brytyjska nie miała zaufania oraz śledził przez długi czas swego wspólnika współwłaściciela firmy „Anoda”.

Oprócz instrukcji, dotyczących wywiadu, kontrwywiadu i dywersji, oskarżony otrzymał również polecenie przygotowania na obszarze Polski listy dowodów dla samolotów. „Rozumiałem — mówi oskarżony, — że miało to być drogą do zrzucania w Polsce dywersantów, czy też przesyłania nowych agentów wywiadu. Z drogi tej miał w ogóle korzystać wywiad brytyjski”.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, Sliwiński wymienia szereg nazwisk swych agentów. Podporządkowanymi mu agentami byli: Jerzy Ludkiewicz, Ewa Ludkiewicz, były oficer RAF Bolesław Jedliczko,

inż. Jabłoński, były członek bandy dywersyjnej „Orlika” Osinski oraz zwerbowany przez Osinskiego subagenci Kuchnio i Wardak. Oskarżony korzystał także z „pomocy” prof. Michalskiego.

Ambasada Stanów Zjednoczonych gniazdem dywersji

Prokurator zapytuje w dalszym ciągu, czy oskarżony natknął się w swej działalności szpiegowskiej na jakieś inne siatki wywiadowcze w Polsce?

OSKARŻONY: Spotkałem się z przejawami pracy wywiadu amerykańskiego na terenie Polski. Utrzymywałem pomado kontakt z kilkoma członkami ambasady amerykańskiej i angielskiej.

Jednym z nich był Robert Sneddono — urzędnik działu wizowego w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Ponadto oskarżony kontaktował się z attaché lotniczym ambasady brytyjskiej plk. Turnerem, z attaché wojskowym ambasady amerykańskiej plk. Jessic oraz mjr. Jorgenssonem i sierżantem Curtisem. Ci dwaj ostatni oficjalnie mieli za zadanie odszukiwanie grobów lotników amerykańskich w Polsce. Miałem też wykorzystywali oni w celu gromadzenia wiadomości natury wywiadowczej.

Zamiast słów pocieszenia... trucizna

Z zeznań oskarżonego wynika, że i po aresztowaniu z więzienia nawiązał kontakt ze Sneddonom.

PROKURATOR: Dlaczego oskarżony chciał nawiązać kontakt właśnie ze Sneddonom?

OSKARŻONY: Dlatego, że był to jedyny człowiek, o którym wiedziałem, że nie został aresztowany w związku z moją pracą.

PROKURATOR: Czy Sneddono okazywał oskarżonemu swoją pomoc?

OSKARŻONY: Okazywał pomoc, przysłał mi truciznę zamiast słów pociechy. Przysłał truciznę i to był mój ostatni z nim kontakt — mówi z gorzkością oskarżony.

W rozmowach, jakie oskarżony przeprowadził z plk. Jessic, ten ostatni przechwalał się, że nową wojnę Amerykanie prowadzić będą za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia bezbronnej ludności.

Znajomość z plk. Turnerem wykorzystał Sliwiński dla przesłania meldunku oraz filmów, zawierających fotografie dokumentów z Londynu. „Dla plk. Turnera charakter mojej pracy nie pozostawiał żadnych wątpliwości” — mówi oskarżony.

Omawiając swoje kontakty oski wspomina, że jeden z pracowników ambasady amerykańskiej nazwiskiem Hock przyznał się pod wpływem alkoholu do przekazywania ośrodkowi wywiadowczemu tych wiadomości, które zbiera na terenie Polski.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator odczytuje znajdującą się w aktach sprawy instrukcję na wypadek aresztowania osk. Sliwińskiego. Instrukcja ta nakazuje natychmiastowe ostrzeżenie całej siatki szpiegowskiej oraz przewiduje wysłanie gróźb pod adresem władz bezpieczeństwa i wreszcie akcję odwetową, której ofiarą mają paść wyżsi urzędnicy państwowi i ich rodziny. Słowa „ich rodziny” są w instrukcji podkreślone.

Zeznając o przygotowaniach do akcji terrorystycznej osk. przyznaje, że celem jej było szerzenie ogólnego zamętu i opóźnianie budowy naszego kraju. Chodziło również o likwidację ludzi na stanowiskach kierowniczych w państwie.

Osk. Sliwiński zeznał również, że współpracownik jego Kuchnio miał za zadanie osłaniać osobę oskarżonego i rozkazy strzelania do ludzi, którzy usiłowałyby aresztować Sliwińskiego.

Oskarżony zeznał następnie, że w toku swej szpiegowskiej działalności wypłacił Osinskiemu około 210 tys. zł. Kuchnio — 60 tys. zł., Wardakowi — 40 tys. zł., a Jedliczce — około 370 tys. zł. — jako wynagrodzenie za ich robotę wywiadowczą.

Na tym odczytano rozprawę do dnia następnego.

Otwarcie wystawy polskiej sztuki ludowej w Meksyku

MEKSYK (PAP) — W meksykańskim mieście Morelia nastąpiło 23 lipca uroczyste otwarcie wystawy polskiej sztuki ludowej w obecności posła R. P. Drohojowskiego, gubernatora stanu Michoacan, w którym znajduje się Morelia oraz przedstawicieli meksykańskich kół kulturalnych i artystycznych.

PONAD 25 TYS. izb mieszkalnych ZOR wykonał swój plan półroczny w 102 proc.

WARSZAWA (PAP). — Wyrazem troski państwa ludowego o poprawę warunków bytowych ludzi pracy jest zwiększający się z roku na rok plan inwestycji budownictwa mieszkaniowego.

W ubiegłym roku oddano do użytku ponad 34 tys. izb mieszkalnych. Plan tegoroczny jest o ok. 50 proc. wyższy i przewiduje budowę 55.300 izb.

Zakład Osiedli Robotniczych przekazał do użytku w I półroczu br. w całym kraju 23.104 izby mieszkalne

oraz przeszło 1.900 tzw. półtib, wykonując tym samym plan w 102 proc. W chwili obecnej na 185 osiedlach mieszkaniowych i 1.422 pojedynczych budowach w 557 miejscowościach w całym kraju wręczyli intensywna praca. W III kwartale br. przewiduje się wykonanie ok. 30 tys. nowych izb mieszkalnych.

Do końca br. górnicy i hutnicy Śląska otrzymają do dyspozycji ponad 2 tys. izb mieszkalnych. Dla pracowników przemysłu włókienniczego i metalowego Łodzi buduje się przeszło tysięcy izb.

NOWA HUTA

„Wiesz — powiada — w Magnitogorsku dziś ruszają dwa wielkie piece...”

Tymi słowy odzywa się w wierszu Broniewskiego „Magnitogorsk, albo rozmowa z Janem” towarzyszy aresztu w sanacyjnym „błurze”, stary robotnik — rewolucjonista, Jan.

Jakże chciało by się pod rękę z owym starym Janem z „trzynastego celi” pruć niedzielnym upał, stojąc w tłumie pasażerów ciężarów ki, mknącej od krakowskich rogatki ku czemuś nieznanemu, czemuś niepowtarzalnemu. Wspaniała szosa. Nagle po obu stronach świeże że rozwaliska. To poprzez dawne forty austriackie nowy, młody Kraków utworzył sobie drogę do swej przyszłości, witającej nss czerwonym transparentem z dumnym napisem „Miasto Nowa Huta”.

Miasto Nowa Huta. Nazwa, która nagle zja wia się na ustach całego kraju, na szpaltach wszystkich pism. Nazwa, która jak żadna związała się z innym jeszcze pojęciem. Z pojęciem „Plan Sześciolletni”, o którym mówią wszyscy, a nie wszyscy są w stanie wyobrazić sobie jak to wygląda. W przestrzeni i czasie...

Nie wyobrażamy sobie również jak wygląda ta Nowa Huta. Ot, pewno najwyżej sporo rusztowań, dużo domów w budowie, znany widok kopaczek i drewnianych wież wzdłuż budowlanych.

Oczywiście są. Zaczyna się prawie, jak Janiś Muranów, czy Mirów. Wieże, windy, mury. Ale oto już w oknach następnych domów bliższą słońcem szyby. Oto samochód wjeżdża spośród lasu czerwonych, ceglanych czworoboków między „arystokrację” osiedla: domy białe od świeżego tynku, z firankami w oknach, domy żyjące, zamieszkałe.

Ponad siedemdziesiąt bloków mieszkalnych liczy sobie miasto Nowa Huta, miasto, które robotnicy budują dla samych siebie, budowniczo dla budowniczych, murarze dla murarzy, jak nigdy tego nie było... Trzydzieści osiem bloków ma już

dziesiąt mieszkańców. Budowę rozpoczęto w r. 1949.

Dwie rzeczy biją w oczy, radują serce. Pierwsza — to fakt, że powstaje coś z socjalizmu i dla socjalizmu. Powstaje miasto — poza bastionami potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego — które całkowicie od nowa powstaje dla robotników, które budowane jest z myślą, by robotnikom służyć.

Miasto młodych i przyszłości

A druga rzecz, która bije w oczy miasto Nowa Huta, jego budowa, jego dziś — to młodzi. Nowa Huta buduje młodzież. Siedemdziesiąt procent załogi — to młodzież. Młodzi, która przyszła tu ze wsi podkrakowskiej, młodzież, która w brygadach ZMP i Służby Polsce uczy się tu pracy. Pracy na swoim.

W gazetce załogi Nowej Huty o dumnym tytule „Budujemy Socjalizm” pisze jeden z tych młodych: „Jest wiele określeń Nowej Huty: Huta Gigant, największy obiekt przemysłowy tego typu w Polsce, największa inwestycja Planu Sześciolletniego. Ale najprostsza i chyba najtrafniejsza nazwa jest NASZA HUTA”.

Oczywiście trzeba sobie zdobyć prawo do używania tej nazwy. Ale nikt nie odmówi tego prawa junakom brygad ZMP i SP!

Nikt nie odmówi tego prawa, usłysząwszy jak entuzjastycznie skandują, przerywając nieraz przemówienie tow. Witolda okrzykami: „Sześciolatka przed terminem”. Nikt nie odmówi, ujrząwszy niekończące się kolumny młodych, defilujących po manifestacji na tymczasowo największym placu miasta, jednym

z przyszłych placów jednego z osiedli, defilując po raz pierwszy może w swoim życiu w ramach miejskiej manifestacji robotniczej.

Pomiędzy kolumnami brygad tempowoskich, pomiędzy junakami w drelchach i grupami sportowców, sprężyste defilujących ze swym sportowym rynsztunkiem, była jedna grupa, która budziła zbyt dużo uczuć, aby można je było wliczyć. Na czele tej grupy transparent „wczoraj”. A za nim pięciu chłopaków w łachmansach z walczakami, torbami — ot tak, jak przez wiele, wiele lat przywykło się widzieć robotnicze dzieci w czas bezrobocia — nędza i wioćzega. A dalej napis „dziś” — i znowu zdawało by się coś najbardziej niewzruszonego, ale już dzisiaj zwyciężonego. Robotnicze dzieci z książką, linijką, cyrklem, miotkiem czy kielnią w ręku — nauka.

Dwa tak zwykłe obrazy — a między nimi epoka. Trzecia część grupy — tak już naturalna, że nikt nie dziwi: oto ci sami młodzi z dnia dzisiejszego. Oto już w owe „jutro” są inżynierami, technikami, wykwalifikowanymi pracownikami tej „ich huty”.

Jakby chciało się powiedzieć Janowi, owemu Janowi z „trzynastego celi” gdyby z nami wzmieszał się teraz w ów tłum młody i radosny. Spójrzcie! Nie płoną jeszcze wielkie piece Nowej Huty. Płoną tylko oczy młodych jej budowniczych.

Ale widziacie przecie, że od tych właśnie oczu zapłoną i wielkie piece i marteny, z ich męgi i woli powstanie stal, tworząca potęgę naszą. I dalej płonąć będą serca załogi Nowej Huty, wcielając w czyn tęsknoty tych, co po aresztach marzyli o dalekich kilometrach, a bliskich sercu wielkich piecach Magnitogorska, którym na podkrakowskiej ziemi doruczmy do wspólnej walki „młodsza siostra Komsomoiska”, miasto młodzieży, miasto przyszłości i miasto socjalizmu — Nowa Huta!

Jan Dąbrowski.

Korzystamy z nauk V Plenum

Pełne wykorzystanie maszyn

pozwolilo zalodze Z.P.W. im. „Wiosny Ludow” wykonac plany produkcyjne

Wprawdzie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. „Wiosny Ludów” w Łodzi wykonywały w ub. półroczu plan produkcyjny, jednakże uzyskano to poprzez usilną pracę w godzinach nadliczbowych, a w li poprzez nadmierny wysiłek robotników w końcowych etapach realizacji planów miesięcznych.

Tęgo rodzaju „doganianie” planu stanowiło objaw niezdrów, świadczący o istnieniu u nas poważnych niedociągnięć organizacyjnych w poszczególnych ogniwach produkcji.

Na ostatniej naradzie wytwórczej z udziałem aktywów partyjnych, kierownictwa i przodowników pracy, rozpatrzono gruntownie dotychczas stosowane metody w organizacji produkcji. Na podstawie tej ścisłej analizy stwierdzono, iż nierównomiernie wykonywanie planów produkcyjnych wynika z dwóch zasadniczych przyczyn: nadmiernej ilości postojów oraz zbyt niskiej wydajności pracy.

Jak ograniczyć ilość postojów?

Plaga zakładów w dotychczasowej pracy była stosunkowo duża ilość postojów t. zw. „organizacyjnych”. Postoje tego rodzaju powstawały w tkalni na skutek nie przygotowania na czas osnów czy też wątku. W przedzalni zaś — z braku niedoprzedu. Przemawiający podczas narady na szeregu przy-

Odpowiadamy na listy

Ob. Stanisław Marzowski: Materiału Waszego nie mogliśmy wykorzystać, gdyż został zbyt późno nadesłany.

Ob. Tadeusz Tyłman: Bardzo dziękujemy za Wasz list. Sprawa poruszona przez Was została już pozytywnie załatwiona.

Ob. ob. Henryk Garsika i Golański: Zgłoszcie się do naszej Redakcji.

kładach wykazali, że postoje takie przy sprawniejszej organizacji pracy można byłoby ograniczyć do minimum. Również postoje z przyczyn technicznych zmalałyby znacznie, gdyby usprawniono jakość napraw bieżących parku maszynowego oraz gdyby go otoczono należytą opieką. Wreszcie poważne usprawnienie produkcji można uzyskać przy pomocy właściwego rozstawienia kadr ludzkich i wykorzystania maszyn rezerwowych.

Dobra prędkość i właściwy asortyment rękonią wydajności pracy

Jednym z powodów nierównomiernego wykonywania planu produkcyjnego w tkalni były również znaczne wahania w wydajności. Jak wynika z uwag i spostrzeżeń doświadczonych przodowników pracy, że osnowy doprowadzały niejednokrotnie do spadku wydajności aż o 50 proc. Należało by więc w przyszłości więcej uwagi zwrócić na jakość dostarczanej przędzy.

Drugim czynnikiem, wzmagającym wydajność pracy w tkalni, jest właściwy asortyment tkanin, przystosowany do możliwości technicznych posiadanego parku maszynowego. Do tej pory zdarzało się, że pracujący na krośnie tkacz, pomimo odpowiednich kwalifikacji zawo- dowych i najlepszych chęci, nie uzyskiwał właściwej wydajności właśnie ze względu na obłożenie krosna niewłaściwym asortymentem. Narażało to z jednej strony robotnika na straty materialne, z drugiej zaś — powodowało niewykonanie planu i obniżalo rentowność zakładu.

Ze złem trzeba walczyć

Zaloga ZPW im. „Wiosny Ludów” podczas swej narady wytwórczej nie poprzestała jedynie

na ustaleniu przyczyn zła, ale postanowiła także z nim walczyć. Tak więc, podejmując zobowiązania produkcyjne, robotnicy przyrzekli dać państwu dodatkową produkcję. Żądali jednak, aby kierownictwo i personel techniczny zakładu ułatwił im wykonanie zobowiązań, przez usprawnienie organizacji produkcji. Żądanie całkiem słuszne. To też majstrowie i technicy podjęli natychmiast wezwanie rzucone im przez robotników. Przyobiecali też, że zanalizują samokrytycznie swój dotychczasowy styl pracy i usuną to wszystko, co mogłoby odbijać się ujemnie na przebiegu produkcji.

Realizujemy uchwały V Plenum

O tym, że zaloga ZPW im. „Wiosny Ludów” w Łodzi nie raucha swych przyrzeczeń na wiatr, świadczą wyniki, osiągnięte w pierwszej połowie lipca przez robotników tych zakładów. Zobowiązania produkcyjne przedzalni, tkalni i wykończalni zostały wykonane przedterminowo. Jeśli w ubiegłych miesiącach tkalnia z wielkim wy-

silkim uzyskiwała 100 proc. wykonania planu, to w lipcu przekraczała średnio o 8 proc. bez dodatkowych godzin pracy i przy zmniejszonej obsłudze krosien.

Znacznej poprawie uległa też jakość produkowanych tkanin. O ile w I kwartale gatunek pierwszy stanowił 70 proc., to obecnie przekracza już 90 proc.

Stwierdzić więc możemy, że pomysłne wyniki, osiągnięte w lipcu, zakłady zawdzięczają głównie planowemu i pełnemu wykorzystaniu maszyn produkcyjnych, sprawniejszej organizacji pracy oraz polepszeniu jakości wytwarzanej przędzy. Na te więc czynniki, warunkujące wzrost wydajności pracy, winno kierownictwo zakładów i w przyszłości położyć szczególny nacisk.

Jeśli nasza organizacja partyjna i związkowa będą w pełni realizowały uchwały V Plenum KC PZPR, to fabryka nasza osiągnie w przyszłości jeszcze lepsze rezultaty niż do tej pory.

Wacław Pawlak
korespondent z Z.P.W.
im. „Wiosny Ludów”

To i owo

Wzdychana propaganda

Jak morska fala zmienia się głosy speakerów „Głosu Ameryki” i BBC — radia wolnego od pracy. Zmienia im się głos w miarę pogarszania się sytuacji imperialistów i upratne ucho spozrzeć może, że Igają w coraz wyższej tonacji, że coraz cieniej śpiewają te nieustannie szemzące balwany morza kłamstwa, wylewnego w eterze.

Ostatnio audycje ich zaczynają się wiadomościami o takim mniej więcej stylu:

„Senator Trottel oświadczył, że wojna na Korei musi przynieść zwycięstwo wojskom amerykańskim”.

„Znany publicysta „Lobuzerszyn-press”, mr. Swine pisze, że kłeska Północnych Koreańczyków jest nieunikniona”.

„Lord Drañbury oświadczył w wywiadzie prasowym, że geniusz strategii Amerykanów bez wątpienia pozwoli im osiągnąć należyte sukcesy”.

Po tych oświadczeniach, w miarę zbliżania się do końca serwisu prasowego, następuje już mniej buńczucznym tonem, a raczej półgębkiem odczytany komunikat sztabu Mac Arthura:

„Perspektywy dalszego rozwoju wypadków koreańskich są w dalszym ciągu nieupewniające, jak najbardziej pomyślnie dla naszej bohaterkiej armii, mimo, że ostatnio zaszły okoliczności, skłaniające nas raczej do zajęcia pozycji nieco bardziej na południe od tymczasowo opuszczonych przez nas kilku niewielkich miejscowości”.

Łgarz „Głosu Ameryki” i „bibisiak” mają w takich momentach zupełnie wyraźnie załamany głos i łatwo wtedy można dosłuchać się westchnienia.

Ciężko, zaprawdę, bezczelnie łąć i robić propagandę wbrew oczywistym faktom, bijącym codziennie w zakuty łeb. Taka propaganda musi się kończyć, mimo woli nawet u najwytrwalszego kłamcy tłumionym westchnieniem do „lepszych” czasów.

Propaganda amerykańskich imperialistów przez „asów” „BBC” i „Głosu Ameryki”, dałniej tak żarliwie wrzeszczących, teraz jest już tylko robota na metodę „wzdychaną”.

COTAM

Wieś polska na drodze rozwoju

Robotnicy rolni i chłopci wykonali zobowiązania podjęte w ramach Czynu Lipcowego

Wprowadzenie w życie zapowiedzi Manifestu Lipcowego, którego wytyczne zmierzają przede wszystkim do podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących miast oraz wsi, wpłynęło w ciągu minionego 6 - lecia na wydatną zmianę oblicza naszej wsi. Podniosła się ogólna dobrobyt i poziom kulturalny ludności wiejskiej. W ciągu tego okresu na terenie naszego województwa zradionizowano i zelektryfikowano setki wsi, otwarto tysiące świetlic i bibliotek oraz

stałe podnoszono stopień opłacalności produkcji roślinnej i hodowlanej. Działano na to dzięki rozległej pomocy rządu Polskiej Ludowej. Udzielała ona była w formie kredytów na nawozy sztuczne i ziarno siewne kwalifikowane, przez popieranie zmechanizowania robót na roli i ustanawianie planowej gospodarki hodowlanej, zapewniającej chłopom mało i średniorolnym stały, opłacalny zysb na produkty zwierzęce. Chłopci pracujący naszego województwa, doceniając olbrzymie znaczenie

Manifestu Lipcowego dla rozwoju wsi, ramię przy ramieniu z klasą robotniczą podejmowali masowo Czyn Lipcowy, składając w ten sposób hold 6 - rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Czyn ten w wielu wypadkach przyniósł olbrzymie oszczędności Państwu i przyspiesza dalszy wspaniały rozwój gospodarstwa naszej wsi. A oto kilka przykładów:

Robotnicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kruszowie, pow. łódzkiego, w ramach Czynu Lipcowego zobowiązali się do dnia 22 lipca br. ukończyć prace przy budowie stacji sztucznej inseminacji. Zobowiązanie to wypełniono na kilka dni przed terminem. W dniu 22 bm. odbyło się uroczyste otwarcie stacji, na które przybyli między innymi kierownik Wydziału Rolnego KW. tow. Jerzy Glinicki i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — ob. Franciszek Grochalski.

Stacja ta, druga w Polsce, ma ogromne znaczenie dla gospodarki hodowlanej naszego województwa. Zapewnia bowiem wprowadzenie do hodowli bydła sztuk o wysokiej jakości, czyniąc gospodarke hodowlaną jeszcze bardziej opłacalną. Równocześnie zastosowanie sztucznej inseminacji ogranicza poważnie możliwość zachorzeń u bydła oraz zmniejsza koszty utrzymania stacji populacyjnych. Toteż stacja ta jest dumą robotników kruszowskiego PGR., doskonale zdających sobie sprawę ze znaczenia jej dla naszej gospodarki hodowlanej.

Robotnicy PGR w Niechcicach, pow. piotrkowskiego, postanowili uczcić rocznicę Manifestu PKWN przez uruchomienie fabryki drożdży pastewnych. W ciągu 30 dni, poprzedzających rocznicę, trwały gorączkowe prace. Zaloga nie szczędziła wysiłków ani trudu, zabiegając o wykończenie wykonaniem zobowiązania przed terminem.

Nie wiele dziwnego, że w dniu otwarcia fabryki drożdży pastewnych, które nastąpiło 22 lipca br. na terenie PGR w Niechcicach, panował nastrój podniosły i radosny. Budynek fabryczny został pięknie udeko-

rowany. Robotnicy z dumą spoglądali na swe dzieło, które przyniesie państwu wielkie oszczędności oraz zapewni gospodarce hodowlanej w PGR i spółdzielniach produkcyjnych wysokoprocentową pod względem białka paszę.

Tow. Wawrzyniec Swalski, przemawiając w imieniu robotników, za pewnił zebranych, że z niemińszym zapałem oddadzą się pracy przy budowie krocmałni oraz gorzelni, których uruchomienie jest przewidziane w najbliższym czasie. Jakże jest znaczenie niechcickiej drożdźnicy? Produkuje ona dziennie 4000 kg. suchych drożdży pastewnych o 78 proc. zawartości białka, którego brak tak odczuwa się przy hodowli trzody chlewnej. Produkcja ta wzrosła w najbliższym czasie do 8000 tys. kg. Surowiec do produkcji drożdży stanowią odpady z krocmałni, słoma, plewy i trociny, a więc artykuły bardzo tanie i łatwo dostępne.

Zradionizowanie i zelektryfikowanie wsi, wybudowanie drogi, długości 7 km. — oto Czyn Lipcowy chłopów gromady Charlupia Wielka, pow. sieradzkiego. Na uroczystości przybyli przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz, organizacji politycznych oraz społecznych, a także łączności miasta ze wsią — PZPJG Łódź — Północ i PZZPP im. Jurczaka z Łodzi, przedstawiciele ta bryk i instytucji ze Zduńskiej Woli i Sieradza. Uroczystość zagał jeden z inicjatorów elektryfikacji i radiofonizacji gromady Charlupia Wielka, ks. Pasternak.

W imieniu miejscowej ludności przemawiali ob. Badowski i ob. Jankowska. Mówcy podkreślali, że Czyn Lipcowy chłopów Charlupii Wielkiej, w ramach którego elektryfikowano 98 gospodarstw, zainstalowano 207 głośników radiowych i wybudowano 7 km. drogi jest pierwszym etapem rozwoju wsi polskiej, prowadzącym do jej radosnej przyszłości, tworzonej własnymi rękami chłopów. Na zakończenie odbyły się występy artystyczne ekip łączności miast ta ze wsią oraz wielka zabawa ludneka fabryczny został pięknie udeko-

NASI KORESPONDENCI

Haniebny wyzysk

W gromadzie Głogowa, gminy Krośnice, pow. kutnowskiego, mieszka znany z wyzysku bogacz wiejski, Frączak, posiadający 67 morgi ziemi, 7 koni, 13 krów i wiele innego inwentarza żywego. Zatrudnił on w siebie robotników wycinających on do ostatnich granic. Tak więc np. 24-letniemu Mieczysławowi Kujawskiemu, oprócz skąd pego żywienia płaci zaledwie 100 zł miesięcznie, wykorzystując jego niedorozwój umysłowy. Podobnie wyzyskiwał ob. Stefana Ci chockiego, posiadającego na utrzy maniu 2 dzieci i żonę, płacąc mu za przpracowane od świtu do nocy półtora miesiąca, nie wyłączając niedziel i świąt, zaledwie 15 tys. zł.

Gdy Cichocki zwrócił się do Frączaka z prośbą o wypłacenie mu dodatku rodzinnego, wówczas córka wyzyskacza usiłowała go tumanić twierdząc, że dodek rodzinnny należy się tym tylko, którzy mają ponad dwoje dzieci, i powołując się przy tym bezczelnie na rzekome informacje, podawane jakoby na ten temat w prasie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Frączak sabotaował skup zboża, ukrywając pod plewami wymłóconą pszenicę oraz owies. Rozsiewa on również wrogie plotki o spółdzielczości produkcyjnej, grożąc chłopom mało i średniorol-

nym, że gdy powstanie w gromadzie spółdzielnia, to właśnie on stanie się jej przewodniczącym. Pora ukrocić tego pasożyta.

W. N.
korespondent chiopski „Głosu”
wieś Blonie, pow. kutnowski

Kina również współzawodniczą

Już w 1949 r. z inicjatywy organizacji partyjnych, wprowadzono do kina wsi współzawodnictwo pomiędzy kinami Łódzi i prowincji. W I kwartale 1950 roku zaszczytne pierwsze miejsce w I kategorii kin uzyskała zaloga kina

„Tezca” w Łodzi, która otrzymała nagrodę w wysokości 75.000 złotych oraz dyplom uznania. Pierwsze miejsce w II kwartale oraz 55 tys. zł. i dyplom zdobyło kino „Hel” — Łódź.

W III kategorii kino „Znicz”, Kozienice, zajęło pierwsze miejsce, otrzymując 35.000 zł. oraz dyplom.

Kina współzawodniczą na podstawie regulaminu, opracowanego przez Główny Komitet Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związków Zawodowych Pracowników Sztuki i Kultury. Dodatkne punkty uzyskiwane są m. in. za niestwierdzenie przez organ kontroli żadnych usterek po rządzkowych ani formalnych.

Nie bez znaczenia jest fakt, że ujemne wzmianki w prasie o danym kinie przynoszą mu ujemne punkty. Wyświetlanie filmów społeczno-pożytecznych jest punktowane dodatkowo za każdy dzień. Zaszczepione pierwsze miejsca, jakie zajęły kina „Tezca”, „Hel” i „Znicz” są wynikiem kolektywnej współpracy personelu tych kin oraz ich socjalistycznego podjęcia do swych obowiązków. Na leży nadmienić, że kino aktualności „Gdynia” wezwało do współzawodnictwa kino „Aktualności” w Warszawie.

Cz. Misztalewicz
korespondent „Głosu”

Nie możemy czyścić maszyn

Kładziemy duży nacisk na utrzymanie należytej czystości w zakładach pracy. Jest to zro zumiałe, gdyż, jak ogólnie wiadomo, porządek podnosi wydajność pracy. W ZPB im. F. Dzierżyńskiego były nawet podejmowane przez poszczególne tkacki zobowiązania w tej dziedzinie.

Ostatnio daje się u nas zauważyć w tkalni, że krosna są niedo czyszczane, gdyż... nie ma czym ich czyścić. Brak szcetek!

Jak należy oszczędzać? W trosce o prawidłową gospodarkę

Problem oszczędzania w oddziale produkcyjnym — to między innymi konieczność długotrwałej i dokładnej obserwacji ilości artykułów pomocniczych, zużywanych w toku produkcji. Stąd wypływa w rezultacie racjonalne gospodaro-

wanie zakładem, jako całości. Po kilku miesiącach takiej bacznej kontroli, obliczymy dokładne normy zużycia artykułów pomocniczych, niezbędne dla właściwego opracowania planu zaopatrzenia, który musi być uzgodniony z planem produkcyjnym. Przy ustaleniu ścisłych norm zużycia uczymy się oszczędzać i uzyskujemy poważne rezultaty.

W naszych zakładach ZPB im. Kunickiego takimi wynikami może się poszczycić oddział przedzalni średnioprzednej, gdzie zużycie jednego tylko artykułu, oliwy maszynowej, w pierwszym kwartale wyniosło na 1 godzinę 1,100 gramów, a w drugim kwartale — 933 gramy. Oznacza to, że zaoszczędzono w ciągu I półrocza 1950 r. ponad 91 kg oliwy. Tym samym znacznie obniżyliśmy koszty produkcji, realizując m. in. i na tym odcinku wskazania V Plenum KC PZPR.

F. Donder
ZPB im. Kunickiego

Ładne porządki!

Młockarnie porzucone na pastwę losu

We wsi Stróża, pow. radomszczańskie, dokąd wyjeżdża nasza ekipa z Zakładów im. J. Marchlewskiego, istnieje ośrodek maszynowy. Znajdujące się tam maszyny są częściowo uszkodzone, ale nikt nie kwapi się jakoś z ich naprawą.

Ponadto umieszczono je pod gołym niebem, więc mokną na deszczu bez żadnej ochrony. W stodole ustawione są dalsze dwie młockarnie, które, jak mówili chłopci, były nieczynne w roku ubi-

głym, a oni sami mieli zboże z jednego z bogaczy wiejskich, pobierającego 850 zł. za 15 minut używania młockarni.

W chwili obecnej, kiedy każda maszyna powinna być bezwzględnie wykorzystana w akcji żniwniej oraz omtowej, takie niestety chane lekceważenie swych obowiązków przez kierownictwo ośrodka jest szczególnie karygodne.

Z. Szymański
ZPB im. J. Marchlewskiego

Przedszkole w okresie żniw

Podczas ostatnich odwiedzin naszej ekipy z ZPB im. Marchlewskiego we wsiach Rzaśnia i Zielęcina stwierdziliśmy, iż żniwa przebiegają tam bardzo sprawnie. Nie mało przyczynił się do tego sukcesu fakt, że we wsiach tych uruchomiono na czas żniw przedszkole. W ten sposób Rząd Polski Ludowej pomaga chłopom w prze prowadzaniu szybkiej akcji żniwniej. Rodzice mogą spokojnie pracować w polu, wiedząc, że ich dzieci znajdują się pod troskliwą opieką.

J. Lipińska
ZPB im. Marchlewskiego



Stacja sztucznej inseminacji w Kruszwicach

Przed nową ofensywą obrońców pokoju

Polski ruch obrońców pokoju rozpoczyna już wkrótce nową, wielką ofensywę — przygotowanie KRAJOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU.



W ciągu sierpnia mieszkańcy wszystkich miast i wsi wybiorą na specjalnych zebraniach delegatów na Kongres. Przygotowania do Kongresu nie ograniczą się do wyborów, ale wypełnione będą głęboką treścią polityczną.

Mamy za sobą duże doświadczenia zdobyte podczas zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Akcja ta uświadomiła szerokie rzesze ludności o znaczeniu treści walki o pokój, umocniła się wiara w zwycięstwo słusznej sprawy. Z tysięcy „trójek”, zbierających podpisy, ruch pokoju zdobył oddanych walce o pokój aktywistów.

Przygotowania do Kongresu przebiegają w innym okresie, niż akcja zbierania podpisów pod Apellem. Bezpośrednia na paść amerykańską na Koreę wykazała dobitnie agresywną postawę imperialistycznych podżegaczy wojennych. Ale równocześnie mamy nowe świadectwa potęgi naszego obozu. Solidarność mas pracujących całego świata z walczącym zwycięsko ludem koreańskim, wyrażona w tysiącach zebrań, w pomocy materialnej — jest wspaniałym świadectwem JEDNOŚCI I ZWARTOŚCI OBOZU POKOJU.

Potęga obozu pokoju znacząco wzrosła w ostatnim okresie, przed wszystkim ciągle rosnący potencjał gospodarczy Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej.

Właśnie przed kilku dniami ogłoszono u nas cyfry Planu Sześciolatniego — porywającego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu. Zasięg rozbudowy naszego przemysłu został rozszerzony wydatnie dzięki pomocy ZSRR, wyrażonej m. in. w ostatnich umowach handlowych. My wiemy, że plan nasz zrealizujemy. Mamy pewność, że przed nami są lata stałego rozwoju i stalego podnoszenia dobrobytu. Tym mocniej dziś, w okresie wzmożonego ataku imperialistycznego na siły pokoju, bronimy pokój — gwarancji szczęśliwej przyszłości.

Temu celowi służyć będą przygotowania do Kongresu — powinny one zmobilizować do nieprzerwanego udziału w walce o pokój najszersze masy ludności.

Podczas przygotowań do Kongresu chcemy dotrzeć do wszystkich. Poprzez zebrania gminne i blokowe chcemy uświadomić również ludzi, zamkniętych w kregu osobistego życia — kobiety, poświęcone pracy domowej, rzemieślników, pochyłymi nad własnymi warsztatami... Chcemy wszystkich zbliżyć do aktywnej walki o pokój.

I dlatego konieczna jest szeroka aktywizacja wszystkich komitetów obrońców pokoju, zdobycie przez nie nowych setek tysięcy aktywistów pokoju. Tych ludzi trzeba odnaleźć wśród dawnych „trójek”. Tych ludzi wysunąć masowo organizacje społeczne. Tych ludzi znaleźć w komitetach pokoju wśród tysięcy rzesz bezpartyjnych kobiet i młodzieży, podczas akcji przygotowania do Kongresu, wśród uczestników zebrań gminnych, czy blokowych, wśród delegatów na zebrania powiatowe.

Chodzi o to, by nikogo nie „zagubić” — by wykorzystać wszystkich do dalszej pracy. Treść pracy komitetów pokoju polega bowiem nie tylko na jej rozmachu w poszczególnych akcjach. Akcja przygotowań do Kongresu powinna ożywić jak najbardziej prace komitetów. Akcja przygotowań do Kongresu wprowadzić powinna na drogę stałej, aktywnej WALKI O POKÓJ miliony ludzi z miast i wsi.

Tak jest podstawowy cel przygotowań do Kongresu Obrońców Pokoju. I w tym zawarta jest głęboka treść i wielkie znaczenie polityczne przygotowań do Kongresu.

CENTRALIZM DEMOKRATYCZNY GŁÓWNA ZASADA PARTII BOLSZEWICKIEJ

Siła Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) tkwi nie tylko w jej konsekwentnie rewolucyjnym, opartym na zasadach naukowych programie oraz taktyce, lecz i w jej organizacji. Zasadą struktury organizacyjnej WKP(b) jest centralizm demokratyczny.

Centralizm demokratyczny oznacza: wybieralność wszystkich kierowniczych organów Partii od najniższych do najwyższych, obowiązek władz partyjnych okresowego zdawania sprawy ze swej działalności wobec organizacji partyjnych, ścisła dyscyplina partyjna, podporządkowanie woli mniejszości woli większości, bezwarunkowe wykonywanie przez niższe instancje uchwał wyższych instancji.

„Partia, która wytknęła sobie jako cel doprowadzenie WALKĄCYM proletariatem — pisał Towarzysz Stalin w dziele pt. „Klasa proletariatusz i partia proletariatusz” — winna być nie przypadkowym zbiorowiskiem je dnostek, lecz zwartą, scentralizowaną ORGANIZACJĄ, by móc na było kierować całą jej działalnością według jednolitego planu.”

Zasadą centralizmu demokratycznego leży u podstaw Statutu WKP(b).

Partia - jednolitą całością

Pierwszy punkt Statutu wymaga, aby członkowie Partii byli członkami jednej z organizacji partyjnych i podporządkowywali się uchwałom Partii.

Podstawowymi organizacjami par-

tyjnymi na terenie rejonu, względnie miasta, kieruje komitet rejonowy, względnie komitet miejski partii. Na terenie obwodu, kraju, republiki sprawują kierownictwo komitety obwodowe, krajowe oraz komitety centralne komunistycznych partii każdej z republik związkowych. W ten sposób w ramach WKP(b) istnieją instancje kierownicze niższe i wyższe; instancje niższe podlegają wyższym, co zapewnia jednolitość działalności całej Partii, wszystkich organizacji partyjnych, zapewnia jedność woli. Przy takiej strukturze Partia stanowi jednolity system organizacyjny.

„Partia — mówi Towarzysz Stalin — to nie tylko suma organizacji partyjnych. Partia jest z razem jednolitym systemem tych organizacji, ich formalnym zjednoczeniem w jednolitą całość.”

Wyberalność wszystkich organów partyjnych

WKP(b) kojarzy ścisłą centralizację z wybieralnością organów partyjnych. Organa kierownicze WKP(b) wybierane są przez masę partyjną; członkowie Partii dokonują wyboru wszystkich instancji kierowniczych Partii, poczynając od biura (egzekutywy) podstawowej organizacji partyjnej, a kończąc na Ko-

mitecie Centralnym, wybranym przez Wszechzwiązkowy Zjazd Partii. Partia bolszewicka zawsze przestrzegała ściśle tego warunku; nawet w okresie konspiracji, wszędzie przestrzegali zasady wyboru i wytrwale jej bronili.

Demokracja wewnątrzpartyjna wyraża się m. in. w tym, że przy wyborach instancji partyjnych, przeprowadzanych w tajnym głosowaniu, nie wolno głosować en bloc; głosuje się na poszczególnych kandydatów, przy czym wszyscy członkowie Partii mają nieograniczone prawo wysuwania zastrzeżeń co do poszczególnych kandydatów.

Z zasadą wybieralności wiąże się ściśle obowiązek składania sprawozdań ze swej działalności wobec członków Partii, wchodzących w skład danej organizacji. Każdy bez wyjątku kierownik partyjny obowiązany jest do składania sprawozdań; podlega on kontroli organizacji partyjnej i ponosi przed nią odpowiedzialność za pracę. Członkowie organizacji wysłuchują sprawozdań organów partyjnych, omawiają je, w szerszym stopniu kontrolują i oceniają działalność każdego komitetu partyjnego, każdego kierownika partyjnego.

Szerokie prawa członków Partii

Statut WKP(b) przyznaje członkom Partii szerokie prawa. Każdy członek Partii ma prawo brać udział w dyskusji na zebraniu

partyjnym, ma prawo omawiania praktycznych kwestii polityki partyjnej na łamach prasy partyjnej; może na zebraniach partyjnych krytykować każdego działacza partyjnego, ma czynne i bierne prawo głosowania do instancji partyjnych, może do magać się, aby zebrania, na których zapadają decyzje dotyczące jego działalności, odbywały się w jego obecności, może zwracać się z pytaniami i wnioskami do każdej instancji partyjnej, aż do KC WKP(b) włącznie.

W ten sposób demokracja wewnątrzpartyjna zapewnia członkom Partii możliwość samodzielnej działalności i aktywnego udziału w pracy partyjnej, zapewnia swobodę krytyki i samokrytyki.

Realizacja centralizmu demokratycznego jest nie do pomyślenia bez ścisłej dyscypliny partyjnej.

„Partia — głosi Statut WKP(b) — jest jednolitą organizacją bojową, związaną przez jednakowo obowiązującą wszystkich członków Partii świadomą dyscypliną.”

Tróćkiści, bucharinowcy, burżuazyjni nacjonalisci, wszyscy ci zdrajcy i kapitulanci, starający się sprowadzić Partię z drogi leninowskiej, usiłowali zniszczyć ją swą frakcyjną działalnością i w ten sposób doprowadzić do restauracji kapitalizmu w kraju. Stojąc jak języcznik na dwóch nogach, zwracając się do robotników, zniechęcając do podważenia dyscypliny i zachwiania jedności Partii.

Twórcy wielkiej Partii Bolszewików, LENIN i STALIN toczyli nieprzejednaną walkę przeciwko najmniejszemu nawet odchyleniu od programowych, taktycznych i organizacyjnych zasad Partii.

Przestrzeganie zasady internacjonalizmu

Zasadą centralizmu demokratycznego, zapewniającą jedność woli i jedność działań Partii, jest ściśle związana z zasadą internacjonalizmu.

Dlatego też Partia Bolszewicka od pierwszej chwili powstania była Partią internacjonalistyczną, zespalającą pod jednolitym kierownictwem organizacje partyjne całego kraju.

Kierując się wskazaniem Marksa i Engelsa, w myśl których partia komunistyczna stoi na czele walki rewolucyjnej mas pracujących różnych narodów i w walce tej broni wspólnych interesów całego proletariatu, WKP(b) zwalczała zawsze przejawy nacjonalistycznego szowinizmu i wielko mocarstwowego szowinizmu. Już w okresie powstania bolszewizmu Lenin i Stalin odrzucili zdecydowanie wysuwane przez partie oportunistyczne (mieńszewików i bundowców) na szkodliwy podział na zasadach federacji narodowościowych, w myśl którego narodowe organizacje partyjne nie wchodziłyby w skład jedynego rosyjskiej partii robotniczej z jej dnym ośrodkiem kierowniczym.

Partia bolszewicka stale broniła zasady internacjonalizmu w swej strukturze organizacyjnej. Ta nieprzejednaną walka umożliwiła utworzenie i umocnienie Związku Radzieckiego oraz przetrwanie ZSRR w potężne, wielonarodowe mocarstwo socjalistyczne.

Historyczne doświadczenia i osiągnięcia Partii Komunistycznej ZSRR stanowią wspaniały wzór dla wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych całego świata.

N. Charin

Nowe życie NA WYZWOLONYCH KOREI

Prasa i radio przynoszą codziennie wiadomości o nowych sukcesach Koreańskiej Armii Ludowej, bohatersko walczącej przeciwko amerykańskiemu agresorom. Armia Ludowa niesie milionom mieszkańców Południowej Korei wyzwolenie spod ucisku kolonialnego.

Na wyzwolonych terenach Południowej Korei przeprowadza się demokratyczne reformy, likwiduje wszelkie pozostałości faszystowskiego reżimu Li Syn Mana. We wszystkich ośrodkach miejskich i wiejskich tworzy się komitety ludowe, które kierują całokształtem pracy wydziałów służby zdrowia i oświaty oraz sprawami gospodarczymi danego ośrodka.

W wyzwolonym Seulu znacznie polepszyło się zaopatrzenie ludności w artykuły żywnościowe i towary prze myślowe, przy czym ceny towarów spadają z każdym dniem. Mieszkańcy Seulu szybko odbudowują domy,

zburzone przez uciekające wojska Li Syn Mana. Załoga elektryczni seulskiej naprawiła w rekordowym tempie sieć elektryczną, dzięki czemu

śmły chłopom Południowej Korei, którzy już od 4 lat prowadzą szczęśliwe i dostatnie życie. Dziś stajemy wszyscy pod sztandarem Republiki!”



przywrócono już ruch tramwajowy w mieście i umożliwiono ludności korzystanie z prądu. Stworzono również wszelkie warunki normalnej pracy i sytuacji finansowych, prasy, radia itd. W Seulu czynne są już wszystkie kina i teatry; rozpoczęły się także lekcje w szkołach. W chwili obecnej czynnych jest w mieście 88 szkół.

Dnia 7 lipca Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Republiki Koreańskiej powzięło uchwałę o przeprowadzeniu reformy rolnej w południowej części Republiki. Zgodnie z uchwałą, kontynuacja się ziemie bez odszkodowania oraz przydziela się ją bezpłatnie bezrolnym i małorolnym chłopom. Kontakcie podlegają ziemie, które stanowiły własność Amerykanów, rządu Li Syn Mana i jego zastrzyżników, rozmaitych firm i stowarzyszeń, jak również ziemie, należące do koreańskich obszarów rolnej i działki ziem (niezależnie od ich rozmiarów) oddawane przez obszarników stale w dzierżawę.

Pracujący chłop poludniowej części Korei z wielkim zadowoleniem wzięli reformę rolną; ich myśli i uczucia doskonale wyraził chłop Chan Czan Su, z gromady Hakponmen, mówiąc: „Przeszło 30 lat byłem w niewoli imperializmu japońskiego, 5 lat — pod panowaniem imperializmu amerykańskiego i Li Syn Mana. Obecnie przyszedł kres niedźnego i ciemnego życia, nastąpiło życie jasne i szczęśliwe. Staaliśmy się rzeczywistymi właścicielami ziemi. Jakże zardzości-

Uchwałą z dnia 7 lipca zniszczone zostały na wsi wszystkie podatki, istniejące za rządów kłki Li Syn Mana. Postanowiono, że chłop poludniowej części Republiki płacić będą państwu tylko jeden podatek w takiej wysokości, jaka obowiązuje w północnej części republiki. W celu szybkiego podniesienia stopy życiowej chłopów na wyzwolonych obszarach, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Republiki Koreańskiej poleciło Radzie Ministrów zmniejszyć wymiar tego podatku na r. 1950. Ludność Południowej Korei wita wszędzie z ogromną radością armię wyzwolicieli. W wielu miastach i wsiach odbyły się tłumne wiecele, których uczestnicy gorąco dziękowali Armii Ludowej za oswobodzenie spod ucisku imperialistów amerykańskich i sprzedanej kłki Li Syn Mana.

Krzepnąca coraz bardziej w walce o wolność i niezawisłość jedność narodu koreańskiego jest rękojmą całkownego zwycięstwa koreańskiej armii ludowej nad amerykańskimi zaborcami.

Szkoły podstawowe w Planie 6-letnim wychowają ideologicznie dojrzałych obywateli

Realizacja Planu 6-letniego w poważnym zakresie uzależniona jest od dostarczenia naszemu aparatowi go gospodarstwu — fabrykom, kopalniom, rolnictwu, transportowi itd., nowych kadr technicznych. Kadry te kształcić będzie szkolnictwo zawodowe, które w okresie realizacji Planu ulegnie wspaniałemu rozwojowi. Wyniki jego pracy będą jednak w dużym stopniu uzależnione od poziomu nauczania i w ogóle rozwoju szkoły podstawowej, tej za sadniczej komórki szkolnictwa.

Jednym z najdotkliwszych zagadnień naszej oświaty jest zagadnienie szkół o jednym, dwu, lub trzech nauczycielach. Dość tych szkół, choć ulega w porównaniu z przedwojenną wydatnemu zmniejszeniu, jest jeszcze duża. Dopiero Plan 6-letni stanie się przełomem w tej dziedzinie. W roku 1955 zasadniczym typem szkoły podstawowej będzie szkoła o czterech nauczycielach, realizująca pełny 7-klasowy program nauczania. 87 proc. ogólnej liczby uczniów uczęszczać będzie

do tych szkół, a większość z tych dzieci, które jeszcze nie będą mogły w nich uczyć się — będzie pobierać dalszą naukę w klasach od V do VII w szkołach zbiorczych. Równocześnie nastąpi dalsze powa żne zwiększenie ilości szkół 7-klasowych o pełnej liczbie nauczycieli.

W ten sposób Plan 6-letni kładzie — jak mówił na V Plenum KC naszej Partii kierownik działu oświaty KC PZPR tow. Kowalczyk — mocne fundamenty dla urzeczywistnienia powszechności nauczania na szczeblu 7 kl. szkoły, a co za tym idzie i dalszego normalnego rozwoju szkolnictwa zawodowego i średniego szkolnictwa ogólnokształcącego.

Osiągnięcie tego stanu możliwe będzie dzięki inwestycjom, jakie przewiduje Plan 6-letni. Nastąpi rozbudowa dotychczas istniejących szkół oraz budowa setek nowych. Ogólna suma przeznaczona na budowę i rozbudowę przedszkoli, szkół podstawowych i średnich wyniesie w okresie Planu 119 miliardów złotych, z tego część przeznaczona będzie na inwestycje szkolnicze i podstawowe.

Wysilek państwa w okresie Planu 6-letniego, jak widać, będzie olbrzymi. Jednak nie możemy na nim poprzestać. Przeciwnie, powinniśmy na poczynając z sobą tworzyć inicjatywę społeczeństwa, terenu. Biuro Polityczne naszej Partii w uchwale o rozwoju szkolnictwa podstawowego zwróciło uwagę na konieczność wykorzystania wszystkich istniejących możliwości w organizowaniu izb szkolnych w budynkach mieszkalnych oraz na wielkie możliwości mobilizowania ludności i, zwłaszcza na wsi, do pracy przy budowie nowych szkół.

„W tym celu — czytamy w uchwale — należy zezwolić gminom i gromadom na budowę szkół we własnym zakresie systemem gospodarczym”. Przy takiej budowie będą mogły być w maksymalnym stopniu wykorzystane wielkie rezerwy materiałowe, jakie istnieją w terenie: cegielnie polowe, materiały zastępcze itp.

Organizacyjna rozbudowa i przebudowa szkolnictwa, a zwłaszcza podstawowego, poważnie wzmocni treść klasowej nauczania — to wykwalifikowane kadr nowych, ideologicznie dojrzałych obywateli. Szkoła nasza wychowuje młodzież, bojowników o zwycięstwo Planu 6-letniego, o zwycięstwo socjalizmu.

Nowy okręg hodowli bawełny w Związku Radzieckim

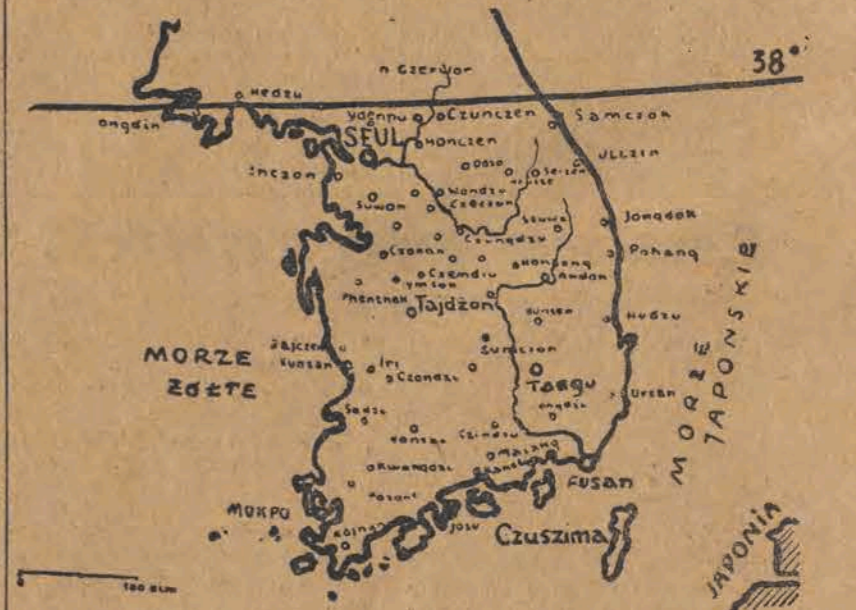
Na wydartych głodnemu stepowi obszarach powstaje w obwodzie południowo-kazachstańskim nowy rejon hodowli bawełny. Budowę pierwszych osiedli kolchozowych i przyszłego ośrodka rejonowego prowadzi się systemem szybkościowym. Osiedla kolchozowe buduje się na podstawie planów architektonicznych, przewidujących założenie szeregów ulic i obszernych placów. W centrum każdego osiedla będzie się

mieściła szkoła, klub, szpital, instytucje dziecięce i inne gmachy użyteczności publicznej. Zakłada się też parki i skwery. Domy mieszkalne buduje się na podstawie standardyzowanych projektów.

Na jesieni tysiące rodzin hodowców bawełny zamieszka w nowych osiedlach. W przyszłym roku zaplanowano po raz pierwszy obszar, który dotychczas był bezpłodną pułstyną.



Dnia 8 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie pierwszego kursu dla konduktorek kolejowych. Większość uczestniczek kursu to były robotnice i sprzątaczk koleje. Na zdjęciu: prymus kursu, ob. Marianna Baran (z lewej) z radością onlada otrzymany dyplom.



Tereny Południowej Korei, wyzwalone przez Armię Ludową.

Kronika m. Kutno



Wszechstronny rozwój rolnictwa w Planie 6-letnim

**Dzieci piszą:
 Świetnie powodzi się nam
 na koloniach**

- WAŻNIEJSZE TELEFONY:**
- 22 — Pow. Kom. M. O.
 - 31 — Pow. Rada Narodowa
 - 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
 - 33 — Miejski Posterunek MO
 - 41 — Straż Pożarna
 - 50 — Miejska Rada Narodowa
 - 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
 - 91 — Urząd Zdrowia
 - 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
 - 20 — Szpital Powiatowy
 - 34 — Ubezpiecz. Społeczna
 - 7 — Walenta, Apteka
 - 52 — Chacińska, Apteka
 - 106 — Apteka „Pod Orłem”
 - 90 — Pogotowie Sanit. PCK

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Karsznice będą radiofonizowane

Z okazji 6 rocznicy PKWN o środki kolejowy Karsznice otrzymał 600 tys. złotych na radiofonizację. Sumę powyższą kolejarze Karsznice otrzymali jako na grodzie za terminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Megafony zostaną zainstalowane na wszystkich oddziałach produkcyjnych. W czasie przerwy ta drogą ogłaszane będą komunikaty, jak również nadawana będzie muzyka rozrywkowa.

Jakie dokumenty zabieramy wyjeżdżając na wczasy

W związku z licznymi zapytaniami kierownikami do pracy przez osoby pragnące spędzić urlop w miejscowościach położonych w obszarze strefy nadgranicznej, podaje się do wiadomości poniższe informacje, uzyskane z miarodajnych źródeł:

Wyjeżdżający na urlop do miejscowości położonych w obszarze strefy nadgranicznej, winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w zaświadczenie z miejsca swej pracy, stwierdzające korzystanie z urlopu i wyjazd do określonej miejscowości. Osoby te po przybyciu na miejsce wycieczki w ciągu 24 godzin dokonają zameldowania w najbliższej jednostce Wojsk Ochrony Pogranicza.

Nie dotyczy to osób kierowanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, za które wszelkie formalności związane z ich pobycem w obszarze strefy nadgranicznej załatwia kierownik domu wypoczynkowego.

Skierowicze — Warszawie

Prace Komitetu Odbudowy Warszawy w Skierowicach rozwijają się dobrze. Przeprowadzone zbiórki przyniosły już na ten cel około 4 milionów zł. Zakłady pracy i instytucje rozprowadziły między innymi pracownikami pokaźne ilości znaczków na ten cel. Spółdzielnia Spożywców wpłaciła dotychczas 300 tysięcy złotych. Poważne kwoty wpłynęły z Browaru Centrali Tekstylnej, przedsiębiorstwa BAI-a, PZGS-u itd. Z należącej stwierdzić, że w akcji zbiorkowej na rzecz odbudowy stolicy zawiodło jedynie przedsiębiorstwo PAGED. Wina za to spada na kierownika tej placówki ob. Niclubowicza, który ma już znaczki na sumę 100.000 zł. rozprowadził ich zaledwie na sumę 300 zł. Wierzymy, że ob. Niclubowicz weźmie sobie bardziej do serca sprawę zbierania funduszy na odbudowę stolicy i PAGED nie będzie pozostawał w tyle za innymi zakładami pracy.

H. Proba
korespondent „Głosu”

Zjazd aktywistów SFOS

W dniu 30. VII. 1950 r., o godz. 11 odbędzie się w sali teatru „Metodram” przy ul. Traugotta 18 w Łodzi WOJEWÓDZKI ZJAZD AKTYWISTÓW S. F. O. S.

—o10—

Na V Plenum KC PZPR w dniu 15 lipca br. członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilary Minc nakreślił główną linię rozwoju rolnictwa w okresie objętym Planem 6-letnim. Plan ten, jak już wiadomo, stawia zasadniczy i wyraźny cel — wszechstronny rozwój rolnictwa. Oznacza to dalsze podniesienie stopy życiowej ludności. W końcu 1955 roku, produkcja rolnicza na jednego mieszkańca przewyższy o 61 proc. produkcję rolniczą w roku 1937.

Już w pierwszym roku Planu 6-letniego postanowiono stopniowo przycinać korzenie, łącząc nasze rolnictwo z zaoferowaną gospodarką żywno-ziemniaczaną. Chłop polski tradycyjnie przyzwyczaił się do uprawy żyta, nawet tam, gdzie z powodzeniem można uprawiać pszenicę. Z tą złą tradycją rozpoczęliśmy walkę wiosną 1950 r., zwiększając wydatnie zasiewy pszenicy jarej i walczyć będziemy nadal aż do osiągnięcia prawidłowej proporcji upraw. Pszeniny chleb i biały pieczywo muszą się zjawiać na każdym stole.

W Planie 6-letnim zwiększać się również będzie stopniowo powierzchnię uprawy jęczmienia kaszowego i browarnianego. W rb. odczuliśmy dotkliwie brak tego zboża. Gdyby nie transporty jęczmienia z ZSRR, brakłoby na rynku kaszy jęczmiennej, nastąpiłoby również pewne zahamowanie produkcji piwa.

Dochodowość naszych gospodarstw rolnych w porównaniu z gospodarką rolną innych państw jest niska. Jednym z środków podniesienia przeciętnej dochodowości jest rozwój hodowli. W Planie 6-letnim kładzie się na to specjalny nacisk, gdyż z każdym rokiem wzrasta zapotrzebowanie ludności na artykuły hodowlane.

Równoległe do rozwoju gospodarki hodowlanej, następować będzie rozbudowa i budowa nowych baz paszowych w celu zapewnienia ciągłości rozwoju hodowli. Wstępnym krokiem do tego był w tym roku chiopski „Czyn melioracyjny”, dzięki któremu wykonano prace przewyższające wartość dwóch miliardów złotych. Dziesiątki tysięcy nieżyjących dotychczas łąk i pastwisk przywrócono gospodarce narodowej. Rozpoczęto już również prace wstępne

nad tworzeniem ogromnej bazy paszowej w dorzeczu rzek Biebrzy i Narwi. Te i tym podobne fakty świadczą, że nasza hodowla otrzymała w okresie Planu 6-letniego mocną i trwałą podstawę dla dalszego rozwoju.

Dochodowość rolnictwa zwiększać się również będzie przez stałe poszerzanie powierzchni upraw roślin przemysłowych. Jest to także konieczne z uwagi na rozwój naszego przemysłu. Już teraz produkujemy o wiele więcej niż przed wojną buraków cukrowych, nasion olejnych i włókna roślinnego. Wzrost powierzchni upraw tych roślin, nawiasem mówiąc bardzo opłacalnych dla gospodarstw rolnych, będzie zwiększał się z każdym rokiem w okresie realizacji sześciolatki.

W ten sposób będziemy mogli w znacznym stopniu, zwłaszcza jeśli chodzi o włókno i olej, u niezależnie się od zagranicy.

Ogólna wartość produkcji rolnej w roku 1955 ma być o 29 proc. wyższa od produkcji rolnej w jej dawnych granicach. Oczywiście, w zakresie produkcji roślinnej można to będzie uzyskać jedynie przez zwiększenie wydajności z hektara.

Plan Trzyletni stworzył warunki pozwalające nam ruszyć z miejsca. W Planie 6-letnim rozpoczniemy prawdziwą bitwę o każdy kwintal zboża lub roślin okopowych. Bitwę tę możemy wygrać ulepsząc metody uprawy roli, stosując siew rzędowy, siew lepsze ziarno, używając nawozów szlachetnych itp. W roku 1955 wydajność czterech głównych zbóż kłosowych ma wzrosnąć o 41 proc. w porównaniu z rokiem 1949, który

Pierwszy Bar Mleczny w Sieradzu

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarsko-Jajczarska w Sieradzu, realizując Czyn Lipcowy, uruchomiła pierwszy Bar Mleczny, mieszczący się przy ul. 15 Grudnia Nr 1.

Mieszkańcy Sieradza z uznaniem powitali otwarcie społeczeńskiej placówki żywienia zbiorowego. W Barze Mlecznym można otrzymać przygotowane higienicznie posiłki mleczne. Uruchomienie Baru Mlecznego stało się dużym udogodnieniem dla mieszkańców Sieradza.

Kazimierz Pańko.

Zapisy na WSE

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki zapisy dla nowowstępujących do Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Łodzi w II terminie odbędą się w dniu od 1 do 10 sierpnia br. w godz. od 9 do 11 w poniedziałki, środy, czwartki i soboty oraz w godz. od 16 do 18 w wtorki i piątki.

Nowowstępujących obowiązująć będzie złożenie egzaminu wstępnego pisemnego z zagadnień gospodarczych oraz ustnego z nauki o Polsce

i świecie współczesnym. Trzyletnie studia, zakończone otrzymaniem dyplomu zawodowego przygotowują wysokokwalifikowanych pracowników dla administracji przedsiębiorstw przemysłowych (zwłaszcza przemysłu lekkiego) oraz dla handlu wewnętrznego (handel włókienniczy i spożywczy). Po otrzymaniu dyplomu zawodowego słuchacze będą mieli możliwość kontynuowania studiów i otrzymania tytułu magistra.

O usprawnienie handlu warzywami i owocami

Uspolecniony aparat skupu warzyw i owoców nie umie jeszcze w pełni opanować rynku i niezależnie go od destrukcyjnej roboty prywatnych handlarzy — spekulantów. Czy to w rejonie Łodzi, otoczonej masą gospodarstw ogrodniczych, czy to w powiatach, prywatny pośrednik związany z właścicielami działek gospodarstw ogrodniczych na rzucza swą wołę rynkową, podobnie jak to było w swoim czasie w skupie zboża i żywa.

Przyczyną niedostatecznych wyników pracy handlu uspołecznionego w tej dziedzinie są różnorodne. Przede wszystkim za mała ilość punktów skupu. Dopiero w ostatnich tygodniach przystąpiono do rozbudowy tej sieci. Tabor samochodowy jest zbyt szczupły. Bez sprawnego transportu nie może być mowy o sprawnym skupie artykułów, które łatwo ulegają zepsuciu. Pod tym względem notujemy ostatnio pewną poprawę, jest ona jednak niedostateczna.

Poważne braki posiada również polityka cen skupu. Nie wykazuje ona dostatecznej elastyczności tam, gdzie zmiany sytuacji rynkowej działają zaskakująco. Zdaje się być słuszne, aby ceny skupu ustalane by

ły co najmniej raz na tydzień, a w poszczególnych wypadkach zmieniały nawet w ciągu tygodnia.

W wielu rejonach uspołeczniony aparat skupu nie posiada mocnego zaplecza produkcyjnego. Mamy dobre prowadzone gospodarstwa ogrodnicze PGR w powiecie łódzkim. W wielu jednak PGR-ach warzywa i owoce traktowane są jako zagadnienie trzeciorzędne. Stan ten powinien ulec zmianie.

Jedną z przyczyn złego zaopatrzenia rynku tkwiła w brakach planowania. Do niedawna Centrala Ogrodnicza planowała skup, rozbijając go jedynie na dwie grupy — warzywa i owoce. Zdarzało się więc że mimo przekroczenia planu skupu warzyw w danym okresie rynek nie otrzymał od Centrali np. kapusty lub ogórków, gdyż dostawy np. o midorów pokrywały w całości plan. Na tym odcinku nastąpiła już poprawa. Mamy już tygodniowe plany skupu z rozbięciem na poszczególne artykuły. Nierównomierność skupu i zaopatrzenia zmniejsza się z każdym tygodniem.

Brak jednak nadal planowego współdziałania między skupem i dystrybucją. Skup działa dotychczas od przypadku do przypadku. Apa-

ry, jak wiadomo, był rokiem do brego urodzaju. Osiągnięcia te są możliwe.

Zwiększenie wydajności z hektara wiąże się ściśle z tworzeniem spółdzielczości produkcyjnej. Już rok biegnący wykazuje wyraźnie, że nasze młode spółdzielnie produkcyjne, dzięki zastosowaniu nowoczesnej uprawy roli, będą miały wydajność z hektara o wiele wyższą niż chłop, gospodarujący na działkach indywidualnych. Dlatego też w Planie 6-letnim Państwo otoczy spółdzielców wydatną pomocą, a przemysł nasz zapewni dostateczną ilość maszyn i nowoczesnego sprzętu rolniczego, niezbędnego dla tworzenia i należytego funkcjonowania spółdzielczości produkcyjnej. Ponad 60 tys. traktorów — oddanych będzie do dyspozycji rolnictwa do końca 1955 r.

W okresie sześciolatki Państwo we Gospodarstwie Rolnym ma się stać pełnowartościowymi go-

spodarstwami socjalistycznymi. Mają one odegrać poważną rolę w zaopatrzeniu miast i ośrodków przemysłowych w artykuły roślinne i hodowlane. W końcu roku 1955 produkcja trzech najważniejszych zbóż kłosowych ma osiągnąć w PGR niemal jedną czwartą całej produkcji towarowej naszego rolnictwa. Dlatego też w okresie realizacji sześciolatki musimy zwracać jak największą uwagę na rozwój tych gospodarstw i to pod każdym względem. Mają one być przecież przykładem socjalistycznej gospodarki.

Znaczący jeszcze należy, że wszechstronny rozwój rolnictwa, w Planie 6-letnim jest ściśle powiązany z coraz potężniejszą ofensywą socjalizmu na wieś.

Wies będzie się szybko dźwigała w górę tak pod względem gospodarczym, jak społecznym i kulturalnym, a dźwignią będzie — Plan Sześciolatki.

Ważna jest każda godzina, każda minuta...

Od chwili wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy dzielą nas trzy miesiące. W ciągu tego czasu we wszystkich zakładach pracy dano się za uważyć podniesienie dyscypliny pracy, prawie zupełnie zlikwidowanie spóźnień i wydatne obniżenie nieusprawiedliwionych nieobecności. Ogółem właściwego podejścia do pracy, zależy nie tylko zabezpieczenie wykonania planów produkcyjnych, ale i zarobek rolnika.

W Konstancyńskich Zakładach Przemysłu Włókiennego — od chwili ukazania się ustawy, zarówno kierownictwo zakładów, jak i organizacja partyjna i rada zakładowa, rozwinięły szerokie akcje uswiadamiąca o tym, jak bardzo uzależniona jest od dyscypliny pracy sprawa wykonywania planów produkcyjnych i podniesienia jakości fabrykatów. Interpretowano ustawę na zebraniach partyjnych i na zebraniach produkcyjnych. Wskazywano na widoczne usterki w produkcji, spowodowane już nie tylko opuszczeniem dni, ale spóźnieniem się, hamującym pracę całego zespołu. Podniesienie dyscypliny pracy, dyscypliny nie przymusowej, ale świadomej, socjalistycznej, było celem zebrania.

W Konstancyńskich Zakładach walka o dyscyplinę pracy nawiązała w pierwszym etapie akcją na poważne trudności. Wynikały one w pierwszym rzędzie z rozrządzenia zakładów w siedmiu punktach miasta i utrudnieniu przez to kontroli.

Jeżeli chodzi o wykończalność, to nadzór nad tym działem rozłożył się dopiero w maju, przejmując go w tym czasie od PZPW, jako część składową kombinatu.

W ostatnich miesiącach po lepszy stał się znacznie sytuacja na tym odcinku.

W Konstancyńskich Zakładach zwracało specjalną uwagę zrozumienie przez załogę, że walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy, to nie jest krótkofalowa akcja, lecz uporczywa, co dzienna walka, prowadzona z zikostwem i spóźnieniami. Prowadzona jest stała akcja uswiadamiąca, która przynosi rezultaty. Dowodem właściwego prowadzenia tej akcji jest chociażby przykład ob. Mieczysława Filipiaka, który dawniej z reguły nie stawiał się do pracy w niedzielę. Obecnie — nie tylko nie opuszcza bez usprawiedliwienia dni pracy, ale dba o to,

aby towarzysze pracy nie naruszali dyscypliny. Tkaczka Halina Chempłowska, która nie należała do zdyscyplinowanych pracowników zakładu, nie tylko sama wykazuje znaczną poprawę, ale wpływa na inne robotnice, aby one nie łamały przepisów ustawy.

Jak wynika z informacji kierownika personalnego, rady zakładowej — sytuacja wciąż zmienia się na lepsze.

Jak to wygląda w cyfrach? Na to pytanie, niestety nie umiemy dać dokładnej odpowiedzi. Okazuje się bowiem, że sprawo zdawczość kierowników oddziałów pod tym względem pozostała wia wiele do życzenia. Jest to niedociągnięcie w pracy, które utrudnia analizę zmian, które zachodzą w ustosunkowaniu się robotników do zagadnienia dyscypliny pracy. Braki w prowadzeniu stałej ewidencji, muszą być co rychlej usunięte.

Przygotowaliśmy należycie zniwa

Akcja zniwna w naszej spółdzielni produkcyjnej w Jędrzycach przygotowana została należycie. W ośrodku maszynowym wyremontowano na czas wszystkie żniwiarki i snopowiazanki. W gminie Bąków starannie przy sposobności maszyn do udzielenia pomocy sąsiedzkiej i przydziału je w odpowiedniej kolejności mało i średniorolnym chłopom.

Nasza myślą przewodnią było, aby pierwsze zniwa w Planie 6-letnim przeprowadzić jak najsprawniej. Silnym bodźcem do

wzmoczonych wysiłków stały się dla nas sprawozdania, złożone nam przez przewodniczącego naszej spółdzielni, ob. Króla, który wrócił właśnie z wycieczki do Związku Radzieckiego. Sprawozdania te mówiące o świetnej organizacji pracy, dobrocią i szczerym życiu kolechożników radzieckich dodały nam siły i przepełniły nas wiarą na lepsze jutro.

Franciszka Michalska korespondentka chłopska „Głosu” ze spółdzielni produkcyjnej Jędrzycach

Uwaga, posiadacze psów!

Cały teren województwa łódzkiego uznany został za zagrożony wścieklizną. W związku z tym, wszystkie psy winny być trzymane dniami i nocą na uwięzi lub w zamknięciu. Dotyczy to również kotów. W razie prowadzenia psów, winny one być trzymane na smyczy i zaopatrzone w odpowiedni kaganiec. Nie do tyczy to psów milicyjnych i myśliwskich. Poza tym wszystkie muszą być zaopatrzone w trwałe umocowanie do obroży znaczek rozpoznawczy. Na rok bieżący obowiązują znaczki trójkatne.

Psy i koty bezpańskie, walęsające się, prowadzone bez smyczy, lub kaganca, będą wychwytywane przez czyszciciela. Wywóz prowadzenie (wywożenie) psów i kotów z terenu poszczególnych miast, lub gmin, dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem właściwego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej po uprzednim zbadaniu i uznaniu psa, lub kota przez lekarza powiatowego weterynarii, za niepodlegające go wściekliznę.

Posiadacze psów, lub kotów chorych, albo podejrzanych o wściekliznę oraz osoby pokąsane przez takie psy, lub koty, winny natychmiast powiadomić o tym najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej, lub właściwe Prezydium Rady Narodowej. Zwierzęta chore, lub podejrzone o wściekliznę, należy odosobnić od innych zwierząt.

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBIONO legity. Zw. Zaw. 96074-2094 i Ligi Kobiet, Baranowska Genowefa. 16164
- ZGUBIONO legity. Zw. Zaw. Nr. 382376 na nazwisko Szulc Janusz. 16163
- ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU-Końskie, Wróbel Franciszek, Nieznamierowice. 16162
- ZGUBIONO legity. Ubezpieczalni na nazwisko Szwedkiewicz Władysław. 16094
- ZGUBIONO legity. Zw. Zaw. i wniosek-polisa na rower Adamowicz Marian, Armii Czerwonej Nr 130. 16160
- ZGUBIONO dokumenty: książeczka wojskowa, prawo jazdy zielone, legity. Zw. Samopomocy Chłopskiej na nazwisko Krupski Marian. 54
- ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU - Końskie, legity. Zw. Zaw., akt ślubny i odcinek za meldowania, Trojecki Józef, Zwirki 26. 16157
- ZGUBIONO legity. Zw. Zaw., ZMP, tramwajowa, służbowa i szkolna na nazwisko Woszczyk Henryk, Wysoko 45.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 28 lipca 1930 r.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA

Pozostawiona bez dozoru przez matkę robotnicę 1-roczną Halina Rzepecka — wypadła z okna trzeciego piętra na bruk. Dziecko zmarło natychmiast wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Rozpacz matki nie ma granic.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na mieszkańcach domu przy ul. Limanowskiego 26, gdzie mieszkają Rzepeccy.

WARIACI CHODZĄ PO ULICY

„Republika” bije na alarm z powodu coraz częstszych wypadków atakowania przechodniów przez ludzi umysłowo chorych, którzy błagają się po ulicach miasta.

W dniu wczorajszym umysłowo chory łódzianin wybił szereg szyb na ulicy Piotrkowskiej. W ubiegłą niedzielę inny szaleniec począł cisnąć kamieniami na ludzi wychodzących z kościoła. Na Chojnach jakiś umysłowo chory z nożem w ręku przez trzy godziny gonił przechodniów.

Wypadki podobne — píše gazeta wskazują na konieczność poczynienia kroków zaradczych. Jeżeli nie ma miejsca w Kochanówce, należy co prędzej wybudować jakiś barak i umieścić w nim szalenców, którym kryzys nadszarpnął władzę umysłową.

WŁASCIELI CEGIELNI STRZELA DO ROBOTNIKÓW

Robotnicy cegielni w Piórunówce pod Łodzią od dłuższego czasu narozdumnie domagali się wypłacenia należnych im zarobków.

Gdy w dniu wczorajszym ponownie przyszli po wypłatę — właściciel cegielni — niejaki pan Graczyk — dobył rewolweru — grożąc robotnikom.

Ponieważ robotnicy nie chcieli opuścić biura cegielni pan Graczyk począł strzelać do nich.

Robotnik Kuśmak zalewając się krwią padł na podłogę, ciężko ranny w brzuch. („Republika”).

PLAGA SZCZURÓW W ŁODZI

Gazety donoszą o niezwyklej pladze szczurów, które rozmnożyły się w Łodzi w niesłychany sposób, atakując mieszkańców domów, okupując ubikacje w posesjach łódzkich i t. d. Wejście do ubikacji w którymkolwiek z domów przy ul. Piotrkowskiej przedstawia prawdziwe niebezpieczeństwo dla życia. Zdarzyły się już wypadki pokąsania dzieci przez rozszalałe gryzonie.

„Republika” podaje, że wyłożona ostatnio trutka na szczury okazała się bezwartościowa. Szczurom po „cebuli morskiej” przybyło na wadze — kończy pismo.

ZE SPORTU

Od sierpnia do grudnia...

Jakie imprezy szykuje nam na drugie półrocze 1950 r. Łódzki Okręgowy Związek Bokserski?

W boksie łódzkim panuje narazie nieczym nie zakłócona cisza. Czyżby nie wprawdzie przygotowania do jubileuszu, a Sekcja Organizacji i Planowania ŁOZB ustaliła już w ogólnych zarysach kalendarzyk imprez na drugie półrocze 1950 r. z uwzględnieniem terminów PZB.

CO NAS CZEKA W SIERNIU?
Między 10 a 13 sierpnia odbędą się indywidualne mistrzostwa juniorów w Szczecinie. Dnia 20 sierpnia o godz. 11 o tytuł mistrza klasy B walczyć będą w Tomaszowie tamtejszy Związkowiec z ŁKS Włókniarzem II, a 27 sierpnia o tej samej porze odbędzie się spotkanie rewanżowe w Łodzi między tymi zespołami.

WE WRZEŚNIU OBÓZ „PIERWSZY KROK”

We wrześniu od 1 do 14 przewidziany jest obóz kondycyjny dla kadry reprezentacyjnej. Dnia 3 września Bawelna walczy o wejście do ligi drugiej z Gwardią wrocławską. W dniach od 9 do 10 odbędzie się „Pierwszy Krok” dla klubów klasy B. 10 września odbędą się zawody propagandowe PZB. 17 września turniej zawodników provincialnych — (eliminacyjny). 24 — finał.

„Pierwszego Kroku” dla klubów klasy B.

30 września i pierwszy październik zarezerwowane są na jubileusz ŁOZB połączony z uroczystą akademią sportową, oraz „Turniejem Miast”.

W PAŹDZIERNIKU RUSZA KL. B

W październiku rozpoczynają się zawody o mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego. Ze względu na dużą ilość zgłoszeń (przeszło 20 zespołów), zespoły będą podzielone na kilka grup, a mistrzowie grup rozgrywać będą między sobą finałowe mecze o wejście do klasy A. 7 i 8 października to inauguracja mistrzostw, w dniu 8 października Bawelna zmierzy się z Lublinianką o wejście do drugiej klasy państwowej. 21 i 22 dalszy ciąg mistrzostw klasy B, oraz 2 mecze międzymiastowe: Cześć stochowa — Łódź, w Częstochowie i Kraków — Łódź, w Krakowie. W dniu tym Bułgaria podejmuje również naszą reprezentację w Sofii. 28 i 29.10 — dalszy ciąg mistrzostw klasy B.

W LISTOPADZIE ZNOWO WALCZY NA 2 FRONTACH

Od 4 listopada walczyć będzie je

dnocześnie klasa A i B (początek klasy A w dniu 4.11.), 5 listopada Bawelna walczy o wejście do drugiej ligi z Gwardią Koszalin. 11 i 12 dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B i mecz międzymiastowy Węgry — Polska w Budapeszcie oraz turniej wag ciężkich. 18 i 19 listopada walczy klasa A i B, 19 odbędą się dwa mecze międzymiastowe: Łódź — Śląsk, w Katowicach oraz Olsztyn — Łódź, w Olsztynie. 25 i 26 — eliminacje „Pierwszego Kroku” jesiennego i wreszcie 26 — zawody o mistrzostwo klasy A.

W GRUDNIU MECZ Z WARSZAWĄ I RZESZOWEM

W dniu 2 grudnia odbędą się mecze międzymiastowe: Warszawa — Łódź, w Łodzi, oraz Rzeszów — Łódź, w Rzeszowie. W tym samym terminie odbędą się półfinały i finały „Pierwszego Kroku” jesiennego. Dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B wyznaczono na 8 i 9 grudnia. 10 grudnia mecz Czechosłowacja — Polska, w Pradze. 16, 17, 30, 31 grudnia dalszy ciąg mistrzostw klasy A i B.

PROWINCJA BĘDZIE CHYBA ZADOWOLONA

Tak pokrótce przedstawia się program imprez bokserskich na drugie półrocze 1950 r. Widać z tego, że imprez będzie wiele, zwłaszcza prowincja nie będzie mogła narzekać, że jest upośledzona.

Sport w ZSRR

CDKA prowadzi nadal w mistrzostwach piłkarskich

MOSKWA. — Po dotychczasowych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego, czołowe pozycje w tabeli ligowej wykazują pewną stabilizację. Na czele znajduje się nadal drużyna CDKA Moskwa, która jest najważniejszym kandydatem do zdobycia mistrzostwa w tym roku. W rozegranych dotychczas 22 spotkaniach CDKA zdobyła 32 pkt. i ma nad swym najbliższym przeciwnikiem przewagę 3 pkt. Imponujący jest stosunek bramek drużyny wojskowej, który wynosi 48:15.

Na drugim miejscu w tabeli znajduje się leningradzki Zenit, mając 29 pkt., uzyskanych także w 22 meczach. Zenit był przez dłuższy czas liderem tabeli mistrzowskiej, jednak obecnie przechodzi wyraźny spadek formy. Ostatnio przegrał on kilka spotkań z zespołami, zajmującymi końcowe miejsca w tabeli.

Stalą poprawę formy wykazuje natomiast drużyna moskiewskiego Dinamo, która wygrała mecz z meczem. Dzięki odniesionemu ostatnio zwycięstwu zeszlorscy mistrz ZSRR wysunął się już na trzeci pozycję w tabeli. Dinamo rozegrało również 22 spotkania i uzyskało 28 pkt.

Dalsze miejsca zajmują Spartak Moskwa i Dynamo Tbilisi.

Słabo w tegorocznych rozgrywkach wypadają drużyny: moskiewskiego Torpeda oraz Dynamo z Leningradu i Kijowa, które znajdują się w końcowej części tabeli.

Produkujemy sprzęt sportowy

Popularyzacja i umasowienie sportu nie dadzą się pomyśleć bez odpowiednich urządzeń i potrzebnych sprzętów. Dobrego, taniego, różnorodnego i liczego sprzętu sportowego.

Zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z ub. roku utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Zjednoczone Wytwórnice Sprzętu Sportowego i Szkolniczego, którego zadaniem jest produkcja i rekonstrukcja sprzętu sportowego i szkolniczego oraz wyposażenie urzędów sportowych.

Już w bieżącym roku Zjednoczone Wytwórnice stanowią poważną pozycję w zaopatrzeniu sportu polskiego w potrzebny sprzęt, szczególnie w odzianku szkolniczym (żeglarskim), lekkoatletycznym i gimnastycznym.

Własne stocznie jachtowe produkują różnego typu jednostki pływające począwszy od kajaka turystycznego (P 36), poprzez bąk żaglowy, szalupy 10-wiosłowe szkoleniowe, jole „10”, jole „12”, jole regatowe „15”, „20” — do kapitalnych remontów jachtów śródlądowych i peimorskich.

Dla pływającego taboru sportowego uruchomiono zagłównie w Gdańsku zaopatrzącą w sprzęt produkcyjny stocznia ZWSS i Szk. oraz inne ośrodki.

Kilka większych wytwórni sprzętu sportowego produkuje różnorodny, najbardziej popularny sprzęt sportowy. Centralne Warsztaty Sprzętu Sportowego w Ketrzynie produkują w chwili obecnej około 60 różnych artykułów sportowych. W wykonaniu Planu 6-letniego fabryka w Ketrzynie stanie się wielkim kombinatem, wytwarzającym masowo różnorodny sprzęt sportowy.

Z ważniejszych pozycji obecnej produkcji ZWSS i Szk. poza działem szkolniczym należy wymienić:

- 1) ze sprzętu lekkoatletycznego: oszczep, dyski, płotki drewniane, płotki metalowe, stojaki do skoków, poprzeczki i granaty ćwiczebne;
- 2) sprzęt luzniczy (fuki, strzały, kołczany, stojaki i tarce);
- 3) ze sprzętu gimnastycznego: konie, kozły, skrzynie oraz kompletne urządzenia sal gimnastycznych;
- 4) ze sprzętu zimowego: narty,

sanki, sprzęt hokejowy;

5) urządzenia ogródków jordanowskich;

6) różnorodny sprzęt do gier ruchowych (piłki, siatki, białki palantowe, krokiet, kregle itp.);

7) stoły i rakietki do tenisa stołowego;

8) wszelkiego rodzaju znaczniki;

9) koszulki i spodenki sportowe.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona produkcja butów piłkarskich i narciarskich oraz pantofli gimnastycznych. Zaspokojenie wszystkich potrzeb sportu polskiego na odcinku wyposażenia go w konieczny sprzęt wymaga produkcji nie przypadkowej, lecz planowej. Rozbudowa posiadanych już zakładów, przejmowanie i organizowanie nowych pozwoli na przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego na odcinku produkcji sprzętu sportowego i nasycenie rynku dobrym i tanim sprzętem sportowym.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja i Biuro
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 213-05
Dział partyjny 218-19

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 218-43
Dział nawiązań 224-23
Dział miejski i sportowy 254-21
wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział szkolny 254-21
wewn. 1

Redakcja nocna 217-31

Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-25 i 114-72
Wydawca BSW „Prasa”
Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 25, III-cis piętro.
Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 266-42.
Przenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-833.

DI-19581

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W piątek, dnia 28 bm. o godz. 19, opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) W. A. Mozarta „Uprawdzenie z Seraju”, z N. Stokowacką, O. Szamborowską, St. Witenbergiem, H. Paciejewskim, St. Babiśsem, A. Ruckim, R. Żabą, E. Federowiczem. Kapelmistrz Z. Szczepański. Reżyser B. Folański.

W sobotę, dnia 29 lipca br. opera w 4 aktach St. Moniuszki „Halka” z M. Morbitzerową-Vardi w partii tytułowej. Obsada: N. Nubinówna, L. Finze, A. Holski, H. Paciejewski, St. Dobiasz, R. Żaba, E. Kluczek, E. Federowicz. Kapelmistrz Z. Szczepański.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECZNY (ul. Obroćców Stalagradu 21, tel. 150-36)

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94 tel. 272-70)

Dziś teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą”, godz. 15.30, 18, 20.30

BALTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak”, godz. 17, 19, 21

BAJKA — „Kłeska szpiega”, godz. 18, 20

GDYNA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 28-50, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) Kino nieczynne

MUZA (Pabianicka 173) „Podróże Gulivera”, godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwa ognie”, godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „Oni mają ojczyznę”, godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Młodzi ma rymarze”, godz. 18, 20

ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się”, godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Wyspa szczęścia”, godz. 18, 20

STYLOWY (Kilńskiego 123) „Na morskim szlaku”, godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Słuby kawalerskie”, godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108) „Moja miła”, godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (w ogrodzie) „Tragiczny pościg”, godz. 16.30, 18.30, 20.30

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Maszeńka”, godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak”, godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maarek”, godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Przybrana córka”, godz. 17.30, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 28 lipca 1950 r.
12.04 Dziennik południowy. 13.10 Audycja dla PGR i spółd. produk. 13.30 Koncert Orkiestry P. R. 14.20 Muzyka ludowa. 14.55 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy nasze morze i wybrzeże”. 15.10 „Muzyka starowolska”. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Na boiskach i bieżniach kraju”. 16.25 „Uczymy się zawodu”. 16.35 Pieśni różnych narodów. 16.45 Aktualności

Nowi mistrzowie ZSRR w boksie

Młodzież zastępuje starych mistrzów

Tegoroczne spotkania o mistrzostwo Związku Radzieckiego stały pod znakiem sukcesów młodych pięściarzy. Młodzi zawodnicy, którzy wykazali dobre przygotowanie już w pierwszych rundach rozgrywek, zdystansowali rutynowanych pięściarzy, zdobywając większość tytułów mistrzowskich.

W rozegranych sześciu finałowych spotkaniach, tylko dwóch dotychczasowych mistrzów potrafiło obronić posiadane tytuły. Wielkimi niespodziankami były porażki przez nokaut w decydujących spotkaniach dwóch wielokrotnych mistrzów ZSRR — Segalowicza — w wadze muszej i Stiepanowa — w półciężkiej.

Tytuły mistrzów ZSRR w poszczególnych kategoriach zdobyli:

- w muszej — Bulakow — Moskwa, nokautując w finale Segalowicza;
- w koguciej — Zabuchin — Swierdłowski, wygrywając na punkty z Hanukaszwillim Tbilisi;
- w lekkiej — zeszlorscy mistrz Arisizjan;
- w półśredniej 7-krotny mistrz ZSRR — Szerbakow;
- w średniej — Nazarenko CDKA, nokautując w II rundzie Manowa, Moskwa;
- w półciężkiej — Jegorow, Rezerwy Pracy, po zwycięstwie przez k.o. nad Stiepanowem. Stiepanow był w czasie walki kilkakrotnie na deskach;
- w ciężkiej — Soczikas, Rep. Litewska, wygrywając z Pierowym, Rezerwy Pracy.

nak nie nadchodziła. Dzięki wyprawie Brauna miał nadzieję, że odzyska skarb.

W swój plan nie wtajemniczył nikogo prócz Collinsa. Liczył, że z miejsca, gdzie wyładowali do willi, gdzie ukrył trzy lata temu neseser, jest dwa kilometry. W ciągu godziny powinien wrócić. Nowak odprowadził Brauna do szosy na Cammin i wrócił za jakieś dwie — trzy godziny.

Zszedł teraz z swego posterunku w krzakach i skierował się w głąb lasu.

— Panie kapral, u was w WOP-ie wszyscy tak tańczą, że aż tchu nie można złapać? — pytała Marysia Krawczykówna — tkaczka od „Marchlewskiego” z Łodzi.

— Jeszcze jak, a szczególnie, gdy się tańczy z łodziankami — śmiał się kapral Kowalik, jeszcze mocniej przytulając do siebie rozradowaną dziewczynę.

Wieczór w ośrodku wczasów był udany. Nie żalowano okłasków dla żołnierskiego zespołu artystycznego, którego głównym gwiazdorem był Kowalik. Pierwszą część występów miał już za sobą. Teraz tańczono, a za godzinę chór miał jeszcze zaśpiewać kilka piosenek.

Marysia była oczarowana przystojnym kapralem, który i na scenie się śpisał i tańczył, jak mało który chłopak. Wtem Kowalik spotkał wzrok chorążego Marka. Przeprósł tancerkę i podszedł do przelotnego.

— Kapral Kowalik, weźmiecie Bruzdę i zluźnicie na godzinę Bartkowiaka i Baka. Niech oni też się trochę zabawią. dobra?

— Tak jest, obywatelu chorąży.

Za kilkanaście minut Baka i Bartkowiak zostawili broń w wartowni i szybkim krokiem poszli do ośrodka, dokąd wabiła ich muzyka i odgłosy zabawy.

Kawalik z Bruzdą szli zaś wolno skrajem lasu, spoglądając na morze. Od czasu do czasu, gdy niedawno weszły księżyc wyluskiwał się spóza czarnych chmur, mieniło się ono srebrzyście.

— Ot, cholera, nawet zabawić się spokojnie nie można. I tak tu żaden czort nie przyjdzie — narzekał półgłosem Kowalik do Bruzdy.

— Ano nigdy nic nie wiadomo. — Popatrzno, Bruzda tego kutra dziś wieczór tu nie było.

— Ano nie... Chodźmy zobaczyć, czy jest tam ktoś w środku. — Nie bądź frajer. Jeżeli po nocy przyjechał i mimo spokojnego morza przybył tu, na takim bezludziu, zamiast ciągnąć do przystani, to to jest podejrzan. Napewno tu ktoś z łądu przyjdzie. Nie ma rady — będziemy musieli czekać.

— A żeby to piorun strzelił! — zaklął Bruzda i usiadł pod krzakiem, gdzie jeszcze parę minut temu siedział przybysz z zachodu.

Na świeżej ścierni czerniły się w mroku rzędy ustawionych do przeschnięcia snopów dźl zżętej pszenicy. Pachniało zniwami — schnącą miodą słomą i wypraną słońcem ziemią. Nowak i Braun szybko szli przez pola, aż rosa napelniająca żdźbła ściętego zboża, tryskała wysoko spod butów. snadałac. iak deszczowe krople na twarze idących.

(D. c. n.)



Operacja 22-7

Tedy bowiem jego pancerna dywizja cofała się od Kolobrzegu. Parę kilometrów stąd, powinny być jeszcze ślady ognia dział jego czołgów. Może ich wraki stoją tam jeszcze do dziś. Gdzieś w pobliżu, w jakimś junkierskim dworze konał jego dowódca. Dławiąc się krwią, buchającą mu z ust, prosił Moehntecka o oddanie neseseru żonie w Berlinie. Niewielki neseser peten był biżuterii i kosztowności. Pamiętając pana generała i trofea z zrabowanych miast Europy.

Moehnteck, sądząc, że lada chwila wpadnie w niewolę, ukrył wtedy neseser pod podłogą jednej z opustoszałych willi w Poberau. Udał mu się jednak uciec na stronę amerykańską, gdzie przesiedział rok w obozie jeńców, skąd wzięto go do „specjalnej roboty”. Przez trzy lata czekał na wybuch wojny, podczas której miał nadzieję, dotrzeć do Poberau i do generalskiego nesesera. Wojna jed-